Nr. 217. We Lwowie Piątek dnia 5. Sierpnia 1892. Rok XX[illegible]

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, Boulevard Raspail 105 bis et rue des Rennes 119.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Powszechna wystawa krajowa w r. 1894.

I.

Lwów 4. sierpnia.

Projekt urządzenia we Lwowie, w r. 1894 powszechnej wystawy krajowej, rzucony zrazu nieśmiało na tegorocznem walnem zgromadzeniu „krajowego Towarzystwa chrześcijańskich kupców i przemysłowców," a później podjęty energicznie przez grono poważnych obywateli patrjotów z ks. Adamem Sapiehą na czele, zaczyna przybierać coraz wyraźniejsze kształty. Prace przedwstępne ujęła w swe ręce komisja organizacyjna,—której prezesem jest ks. Sapieha — i z uznania godną gorliwością krząta się ona około powołania do życia czynników, niezbędnych dla tak doniosłego, a i kosztownego zarazem przedsięwzięcia, jakiem jest bezsprzecznie urządzenie wystawy tego rodzaju. Tej komisji dziełem jest wypracowany przez nią statut wystawowy; dalej urządzony w dz. 29. czerwca br. próbny zjazd we Lwowie uczestników i zwolenników wystawy, który wypadł — jak wiadomo — nadspodziewanie dobrze; ona wreszcie zwołuje obecnie do Lwowa na 2. września b. r. walne zgromadzenie reprezentantów wszystkich warstw i zawodów w całym kraju, które zajmie się ostatecznem uchwaleniem programu wystawy i wyborem właściwego komitetu wystawowego.

Rozesłano tedy przed dwoma dniami przeszło 700 zaproszeń na to zgromadzenie — wzywając niemi równocześnie obywateli, znanych ogólnie ze swej patrjotycznej dbałości o kraj i jego interesa — do uczestniczenia w zebraniu funduszów zakładowego i gwarancyjnego.—W tem miejscu zauważymy jeszcze, że wypełnione i podpisane blankiety subskrypcyjne należy przesłać pod adresem komisji organizacyjnej najpóźniej do 20. bm. Co do przeznaczenia obu tych funduszów, to wedle normy, przez komisję rzeczoną uchwalonej, fundusz gwarancyjny wtedy jeno będzie do udziału w kosztach wystawy pociągniętym, jeśliby niedobór się okazał. Ponadto udział taki zawrze się wówczas jedynie w granicach stosunku potrzeby pokrycia do wysokości subskrybowanej kwoty. Natomiast fundusz zakładowy uważany jest za zwrotny. Zwrot takowego nastąpi zaś — w odpowiedniej części, lub w całości — z nadwyżki dochodów, jaka dziś już przedstawia się zupełnie prawdopodobną wobec żywego i powszechnego zajęcia się naszego społeczeństwa projektem wystawy. Skoro jednak mówimy tutaj o obowiązkach, jakie na rzeczonych funduszach zaciężą, to niepodobna przemilczeć także pewnych prerogatyw, przyznanych subskrybentom przez komisję. Otóż osoby, subskrybujące conajmniej 250 zł. na fundusz zakładowy, będą miały prawo do stałej, bezpłatnej karty wstępu na wystawę; te zaś, które co najmniej 250 zł. na fundusz gwarancyjny podpiszą, do bezpłatnego uczestnictwa w uroczystościach otwarcia i zamknięcia wystawy.

Wraz z zaproszeniami rozesłała komisja także „statut wystawy." Dokument to wielce zajmujący, gdyż daje w ogólnych zarysach ramy całej akcji, mającej na oku urządzenie wystawy i z tej przyczyny przytaczamy go w dosłownem brzmieniu. Statut opiewa tedy:

§. 1. Zebrane dnia 29. czerwca 1892 zgromadzenie delegatów krajowych władz, miast, korporacyj i osób zaproszonych, uchwaliło urządzić powszechną wystawę krajową we Lwowie w roku 1894 i przyjmując niniejszy statut, poruczyło komisji organizacyjnej, z 33 członków złożonej, przeprowadzić utworzenie głównego komitetu wystawowego. Działalność komisji organizacyjnej ustaje z chwilą ukonstytuowania się komitetu głównego.

§. 2. Główny komitet wystawowy składa się: a) z prezesa i czterech wiceprezesów wybranych przez ogólne zgromadzenie z dnia 29. czerwca 1892; b) z sześciu prezydentów honorowych; c) z osób, zaproszonych przez komisję organizacyjną, delegatów miast i korporacyj, które na fundusz zakładowy, lub na fundusz gwarancyjny wystawy przynajmniej 250 zł. subskrybować będą; d) z osób przez komitet główny kooptowanych.

§. 3. Zadaniem komitetu głównego jest zorganizowanie i naczelny kierunek wystawy. Komitet główny wybiera protektora wystawy i honorowych prezydentów; powołuje do swego grona w drodze kooptacji osoby, których współdziałanie uważa za pożądane. Komitet główny uchwala prawomocnie pod przewodnictwem prezesa lub jednego z wiceprezesów w obecności jakiejkolwiek ilości zebranych członków, jeżeli tylko zaproszenie na posiedzenie zostało w dziennikach krajowych na pięć dni przed posiedzeniem ogłoszone. Komitet główny układa program wystawy, regulamin tejże i postanowienia o wyborze sędziów (jurorów); układa program finansowy i przeprowadza tenże za pośrednictwem swego komitetu wykonawczego; bada rachunki, przedłożone przez komitet wykonawczy i na wniosek swojej komisji kontrolującej, udziela komitetowi wykonawczemu absolutorjum; orzeka o użyciu nadwyżki z dochodów wystawy, lub też o ewentualnem pokryciu niedoboru.

§. 4. Komitet wykonawczy składa się: z dyrektora wystawy, mianowanego przez komitet główny, z reprezentantów rządu i Wydziału krajowego, z reprezentantów miast Lwowa i Krakowa, Towarzystw rolniczo-gospodarczych we Lwowie i Krakowie i izb handlowo-przemysłowych, wreszcie z 10 członków, wybranych przez komitet główny i z delegatów poszczególnych sekcyj komitetu głównego. Przewodniczy w komitecie wykonawczym prezes, lub jeden z wiceprezesów komitetu głównego, lub też z upoważnienia prezesa, dyrektor. Komitet wykonawczy wybiera z grona swego skarbnika i sekretarza, uchwala regulamin swoich czynności, orzeka o utworzeniu stałych komisyj i sekcyj i mianuje ich członków. Komitet wykonawczy zawiera w zastępstwie głównego komitetu wszelkie kontrakty, mianuje na propozycję dyrektora personal pomocniczy i oznacza jego prace, zawiaduje wogóle wszystkiemi funduszami wystawy i rachunki składa komitetowi głównemu.

§. 5. Dyrektor wystawy prowadzi całą administrację, stosownie do uchwał i instrukcyj komitetu wykonawczego; jemu podlega bezpośrednio cały personal pomocniczy: on asygnuje wszelkie wypłaty z funduszów wystawowych, przedstawia komitetowi wykonawczemu do przyjęcia oferty przedsiębiorców, podpisuje wspólnie z prezesem komitetu, lub jego zastępcą, kontrakty przez komitet wykonawczy zawierane; przedkłada komitetowi wykonawczemu rachunki z użycia funduszów wystawowych i wspólnie z mianowanym przez komitet wykonawczy skarbnikiem, odpowiedzialnym jest za bezpieczeństwo tychże funduszów.

Obrządek słowiańsko-łaciński.

Wiadomo, że wśród pewnej części Słowian południowych obrządku rzymsko-katolickiego, dość silny panuje prąd za wprowadzeniem do liturgji kościelnej języka słowiańskiego, miasto łacińskiego. O ile ten prąd jest wynikiem agitacji politycznej i narodowościowej, tego w tej chwili rozbierać nie będziemy. Zaznaczymy jeno, że pewna część duchowieństwa, zwłaszcza niższego, propagandę tę gorąco i energicznie popiera, i że w Watykanie usiłowaniom tym stanowczy stawiają opór. Kurja rzymska stoi na stanowisku zasadniczem katolicyzmu i obawia się udzieleniem koncesyj na polu liturgji kościelnej, opartych na dążeniach narodowościowych, naruszyć jedność i wewnętrzną spójność światowej organizacji kościoła katolickiego. Z tego stanowiska wynika energiczna obrona ze strony kurji rzymskiej obrządku łacińskiego. Dotych czas obrona ta była skuteczna i usiłowania południowych Słowian mały tylko odnosiły skutek.

Dla lepszego zrozumienia tej walki liturgicznej, uważamy za stosowne powtórzyć, za klerykalnym *Vaterland'em* wiedeńskim artykuł, dający kościelno-historyczny pogląd na rolę, jaką język słowiański odgrywa w liturgji łacińskiej. Według tego zestawienia, wprowadzili apostołowie słowiańscy Cyryl i Metody u panońskich Słoweńców, język panońsko-słoweński — nazwany krótko przez Miklosicza językiem staro-słoweńskim — do liturgji, i język ten stał się też językiem kościelnym i Słowian, którzy przyjęli obrządek grecki. Znalazł on jednak także wstęp do pewnej części Słowian południowych obrządku łacińskiego, a mianowicie przypisują wprowadzenie jego papieżowi Janowi VIII. Słowiańskie księgi kościelne tych łacińskich Słowian, pisane są alfabetem, zwanym „głagolicą."

Zwyczaj, od wieków uświęcony, odprawiania służby bożej w Kroacji, Sławonji i Istrji, wprawdzie według obrządku łacińskiego, ale w języku słowiańskim, na podstawie ksiąg kościelnych, głagolicą pisanych, zatwierdzony został w roku 1248 przez Innocentego IV., w roku 1631 przez Urbana VIII., w r. 1648 przez Inocentego X., w r. 1688 przez Inocentego XI., a nadto przez Benedykta XIV., a w końcu przez Piusa VI. w roku 1791. Niedawno udzielono zezwolenia na używanie słowiańsko-głagolickiego języka kościelnego dla katolików w Czarnogórze, a drukarnia kongregacji propagandy wydała świeży nakład słowiańskich ksiąg kościelnych.

Faktyczny stan jest obecnie ten, że w djecezji Zengg, a w szczególności w Rjece msza bywa często odprawiana w języku słowiańskim, ale nie w starosłowieńskim języku kościelnym, ale w mięszaninie tego z językiem kroackim. Podobny zwyczaj panuje w djecezji Tryjest-Capo d'Istria. Ta mięszanina językowa panuje także w djecezji Veglia. Na podstawie szczególnego przywileju zachowany jest czysty starosłowiański język kościelny w piśmie głagolickim w siedmiu konwentach dalmatyńskiej prowincji zakonu Tercjarów św. Franciszka. W djecezjach dalmatyńskich wytworzył się od roku 1828 zwyczaj używania dla śpiewanych partyj języka kroackiego, wszystko inne recytowane bywa po łacinie. Panuje więc w tej mierze — powiada *Vaterland* — stan chotyczny, który koniecznie potrzebuje uregulowania. Ze stanowiska prawnego, używania języka kroackiego albo mięszaniny tegoż ze starosłowiańskim językiem kościelnym, bez upoważnienia stolicy świętej jest niedopuszczalnem i nie może być uważane za zgodne z obowiązującemi przepisami.

Korespondencje.

Londyn 1. sierpnia.

(Mr. Carnegie. — Po wyborach. — Z dziedziny sztuki. — Artyści u dworu. — Odczyt Maurela. — Mezaljans. — „Kuba rozpruwacz" Westendu).

Głośny miljoner z Homestead mr. Carnegie, ten sam, który z pomocą ajencji Pinkertona walczył z bastującymi robotnikami w swych zakładach fabrycznych, przebywał obecnie w Szkocji, gdzie za czynsz roczny 12.000 funtów szterlingów zadzierżawił ogromne obszary leśne, celem polowania. Mr. Carnegie jest nietylko gorącym wielbicielem myśliwskiego sportu, ale i namiętnym agitatorem wyborczym, czego dowiódł przy ostatnich, naszych wyborach. Co prawda, zdradził w tym ostatnim wypadku tego rodzaju dwulicowość, iż niepodobna stanowczo orzec, czego chce i dokąd dąży. W Ameryce uznał Carnegie za stosowne, przeobrazić swe zakłady fabryczne w fortece i zawezwać płatnych najemników przeciw swym — jak się wyraża — „socjalistycznie usposobionym" robotnikom.

W starej Anglji natomiast złożył okrągłe tysiąc funtów na cele wyboru socjalisty Keir Hardiego, a nadto oddał do dyspozycji wydziału stronnictwa ultraradykalnego poważną sumę 5.000 funtów. Zbawienie przyszłości polega na demokracji — powiada mr. Carnegie i — sprowadza zbrojnych zbirów przeciw swym pracownikom. Socjalistów u nas wspomaga, a w nowym świecie każe do nich strzelać! To też tutejsi socjaliści pieniądze miljonera przyjęli i wydali na cele przeznaczone; mając wszakże na sumieniu prowenencję takowych, prawią miljonerowi takie dusery, których o wiele taniej można wysłuchać... Przyszło nawet do tego, iż nabab ten nie może się pojawić w swym wspaniałym pojeździe w wydzierżawionych przez siebie terytorjach, gdyż grożą mu demonstracjami wielce dotkliwej natury. Nie na wiele przydało mu się zakładanie publicznych bibljotek i muzeów w wielu miejscowościach. Niewdzięczność jest zwykłą świata zapłatą i nikt go nie żałuje. *Serves him right* powiadają, a kto tego otwarcie nie mówi, to z pewnością pomyśli, iż słuszna go spotyka zapłata.

Wracając raz jeszcze do wyborów wyznać należy, iż rezultat takowych zawiódł oczekiwania wszystkich. Zachowawcy nie przypuszczali, że zostaną pobici, liberalni zaś, że odniosą zwycięstwo tak wątpliwe. Pierwsi nie chcą nawet uznać swej przegranej i przyznają się zaledwie do porażki, drudzy przemyśliwają, w jaki sposób obalić dzisiejszy gabinet, choć nie wiedzą, czy wysadziwszy Salisbury'ego z siodła, na długo uda się im pozostać u steru władzy. Istotnie Gladstone uzyskał większość bardzo nieznaczną, dzięki rozmaitym grupom liberalnym, które, jak: radykaliści, socjaliści, a nawet antiparnelliści, nie należą wcale do wiernych stronników, na których w każdej potrzebie liczyćby można. Gladstone będzie niewątpliwie robił rozmaite ustępstwa Irlandczykom i radykalistom, mimo to opozycja w izbie liczyć będzie 300 głosów, a z takim zastępem przeciwników rządy grand-old mana nie będą należeć do najprzyjemniejszych. Już dziś przewidują, iż w krótkim czasie nastąpi powtórne rozwiązanie parlamentu. Pierwsza sesja trwać będzie krótko, gdyż na niej załatwi się tylko, jak zwykle, sprawa ukonstytuowania nowego gabinetu. Stosownie do dawnych zwyczajów, którym rzadko w Anglji kiedykolwiek uchybiają, ministerstwo postawi kwestję zaufania i w razie ujemnego dla siebie wyniku głosowania, złoży władzę w ręce królowej. Gladstone otrzyma polecenie złożenia nowego gabinetu i otrzymamy rząd liberalny, który będzie uszczęśliwiał wiernych poddanych Jej królewskiej mości, dopóki nie podkopie go znów stronnictwo konserwatywne.

Od wyborczych spraw do artystycznych skok to znaczny, korzystam jednak z mego przywileju korespondenta, by zanotować kilka faktów z dziedziny sztuk pięknych. Oto dyrekcja teatru Covent Garden zawarła już kontrakt na przyszły sezon z panią Calvé i panią Sigfried-Arnoldson, znaną podobno i u was. Po przedstawieniu „Don-Juana", na którem pani Arnoldson powtarzała na żądanie duet z Maurelem: *La si darem*, sir August Harris pospieszył zapewnić sobie na rok następny udział znakomitej śpiewaczki. Królowa Wiktorja po raz drugi niedawno zawezwała do Windsoru panie: Calvé i Maryutise, pp. Planconna, de san Lucia, Ben-Davisa i Maurela. Królowa, która nigdy nie słyszała przedtem sławnego barytona, obsypała go komplementami. Koncerta prywatne są uważane jako wielki zaszczyt dla artystów, którzy otrzymują na nie osobne zaproszenia królowej. Koncerta te, pod kierunkiem sławnego pianisty Paola Tosti'ego, trwają zazwyczaj nie dłużej nad trzy kwadranse. Audytorjum, oprócz królowej i księżniczki Beatryczy, składa się z paru dziesiątków osób, mających wstęp do dworu. Każdy z artystów, zanim oddali się z Windsoru, otrzymuje klejnot, którego nie wielką wartość podwyższa sposób, w jaki jest ofiarowany. Wręcza go osobiście księżniczka Beatrycza, jako pamiątkę od królowej.

W sali Liceum Maurel miał interesujący odczyt publiczny o zastosowaniu nauki do sztuki, dykcji i śpiewu. Poglądy, wygłoszone na tym odczycie, świadczą, iż prelegent pilnie studjował laryngologję i akustykę. Maurel tłómacząc mechanizm głosowy, opiera się na nowych zupełnie danych i zrywa z utartą teorją o emisji głosu. Jest to, rzec można, zupełnie nowa metoda, której wiarygodność znajduje potwierdzenie w świetnej karjerze artystycznej jej autora.

Z końcem ubiegłego miesiąca wiele hałasu w naszych sferach arystokratycznych narobiło małżeństwo, zawarte przez Earla z Orkney z jedną z kapłanek podkasanej muzy z teatru Gaiety. Nowa hrabina wyniesienie swe zawdzięcza niepospolitej piękności, którą czarowała przez długi szereg lat publiczność tutejszą w pantominach. Connie Gilchrist — tak brzmiało jej panieńskie nazwisko — wzrosła niemal na scenie. Ojciec, inżynier z zawodu, odumarł ją bardzo wcześnie, matka zaś uznała za stosowne oddać ośmioletnie dziewczę, jaśniejące cudowną urodą, na scenę. Na deskach Drurylane występowała Connie przez lat cztery w rolach dziecinnych, poczem przeniosła się do Gaiety, gdzie wyrobiła się znacznie w rolach subretek. U stóp swych widziała całą arystokrację rodu i finansów, lecz wybranym jej nikt nie został. Z tych czasów przypomniano sobie złośliwą odpowiedź, jaką miss Gilchrist dała jednemu z wymokłych paniczów na pytanie, którego z artystów radzi mu zawezwać do odnowienia galerji przodków. — Rozę Bonheur — brzmiała odpowiedź subretki, zanotowana skwapliwie przez młodego lorda. Dopiero w klubie dowiedział się nieszczęśliwy panek, iż Connie zaleciła mu specjalistkę w malowaniu zwierząt...

Jedynym przyjacielem i protektorem dzisiejszej lady Orkney był stary książę Beaufort, pod którego opieką przebywała do chwili swego zamążpójścia. Przybrany ojciec, lubo artystka za żadną cenę nie chciała się wyrzec sceny, schlebiał wszystkim jej zachceniom i kaprysom. On też był jedynym przedstawicielem „towarzystwa" na ceremonji ślubnej, która się odbyła w dniu 20. zm.

Drugim, niemniej sensacyjnym od powyższego mezaljansu, wypadkiem jest śledztwo, od sześciu tygodni wdrożone przeciwko doktorowi Neill w Bow-street. Jak już w jednej z poprzednich korespondencyj wspomniałem — dr. Neill jest tym groźnym „Kubą Rozpruwaczem" Westendu, jeżeli nie identyczną w zupełności z „Kubą" osobistością. Ofiary swe, przeważnie ze sfer półświatka, uśmiercał za pomocą strychniny. Dotychczas zdołano mu udowodnić cztery skrytobójstwa, lecz niewiadomo jeszcze, jakie rezultaty wykaże dalsze śledztwo. Doktor Neill zwie się w rzeczywistości: Tomasz Neill Cream. Pochodzi z ogólnie poważanej rodziny w Kwebeku. Kształcił się i uzyskał dyplom doktorski w Ameryce. Jako lekarz kobiecy, dobił się pewnego rozgłosu, lecz niebawem wskutek rozmaitych sprawek wszedł w konflikt z władzami sadowemi. Z Chicago przeniósł się do San Francisco, gdzie otruł własną żonę, a następnie do Pitsburga, gdzie znów zgładził ze świata, z pomocą trucizny, męża swej kochanki, zamożnego kupca Stolla. Skazany na dożywotnie więzienie, odzyskał wolność w roku 1887 i przybył do Londynu. Operacje, dokonywane w owym czasie w Whitechapel na ofiarach z półświatka przez tajemniczego „Kubę" ze znajomością chirurgji, zdawałyby się

---

(66)

MAŁŻEŃSTWO MIESZANE.

POWIEŚĆ

PRZEZ

WOJCIECHA DZIEDUSZYCKIEGO.

TOM I.

(Ciąg dalszy.)

— Ach Boże! — zawołał młody król entuzjasta — dla czego nie urodziłem się w kraju, w którym poezja jest prawdą, a prawda poezją! A jednak w tem, co mi pani mówisz, jedno mnie dziwi i mięsza wszystkie moje wyobrażenia. Pani mówisz, że nie ma mowy o miłości w waszych podaniach. Czyż może istnieć piękno bez miłości? Czyż może naród, który ma takie niewiasty, jak Polki, nie mieć podań, w którychby kobieta i miłość nie odgrywały główniej roli?

Klimunia uśmiechnęła się mimo woli i odrzekła: — Jeśli Polki są istotnie więcej warte od innych kobiet, jak to Wasza królewska Mość powiadasz, jest to przyczyną, dla której właśnie taka miłość, jak ta, której pełno po klechdach niemieckich, tylko małą rolę może odgrywać w polskiej poezji. Jest to miłość egoistyczna, występna, którą niemieckie podania stroją w kwiaty, a którą polskie tradycje surowo potępiają. Myliłam się, mówiąc, że miłość nie odgrywa roli w naszej poezji, a Wasza królewska Mość źle mnie zrozumiałeś, mniemając, że kobiet nie ma wskutek tego w naszych podaniach. Ale miłość osobista bywa zawsze podporządkowaną pod miłość kraju. Kobietami, które bywają heroinami polskiemi, nie są te, które się dały uwieść, tylko te, które się umiały poświęcić dla ojczyzny; oprócz nich wspominamy matki, córki i żony, które synów, ojców i mężów podtrzymywały w walce, albo które im towarzyszyły w nieszczęściu — albo żony, które zostały mimo wszystko wierne mężom, których losy trzymały długo w krainie niewoli; wspominamy narzeczone, które swoje szczęście osobiste poświęciły bez szemrania, na to, aby ich kochankowie mogli żyć i umierać dla świętej sprawy. Nie żałuj Najjaśniejszy Panie tego, żeś się narodził na niemieckim tronie a nie w Polsce. Poezja, która u nas żyje, nie jest ani uśmiechniętą, ani fantastyczną. Ona się nie wydaje prawdą, ona przez krew i łzy zrosła się istotnie z prawdą...

Te słowa zrobiły na Ludwiku dziwnie głębokie wrażenie Milczał przez czas jakiś, potem podniósł głowę i patrząc w oczy Klimuni rzekł: Wszystko rozumiem, na wszystko jestem gotów zgodzić się — na jedno tylko nie. Pani potępiasz, jakoby wraz ze swoim narodem, miłość, nie trzymającą się przepisu, nie związaną stułą. Czyż to zdanie nie jest przeciwne samej istocie miłości? Czyż to uczucie może postępować podług ludzkości? Przepisy prawne mogą sprowadzić uczynki prawne, uczuć ani nakazać, ani zakazać nic mogą. Wasz naród jest narodem zmuszonym do prawnego niby małżeństwa wbrew uczuciom serca swego i miłości ojczyzny, która legalnie powinna podtrzymywać rząd istniejący, walczy z nim i w tej walce staje się heroiczną. Podobnież niewiasta, związana przez świat i kościół z mężem, którego nie kocha, jest wtedy istotą wyższą, kiedy ma tyle odwagi, że nie zważa na te węzły i kiedy obierze sobie los tragiczny, idąc za głosem swego serca...

— My byśmy, Najjaśniejszy Panie, wybrali inne porównanie, aby opisać położenie naszego narodu. My w Polsce powiemy, że prawym małżonkiem ojczyzny jest jej rząd własny narodowy, płynący istotnie z woli Bożej. Choć się cesarzowie rosyjscy mianują królami polskimi z Bożej łaski, nie są nimi. To najezdnicy, którzy przemocą porwali cudzą żonę i chcą jej brankę zmusić do grzesznego małżeństwa, przeciwnego Bożym sakramentom, ponad który przekłada śmierć.

— Tej legitymistycznej teorji nie spodziewałem się u pani. Jako królowi, nie przystoi mnie, abym z nią walczył, ale mogę jako król wzywać litości dla wszystkich królów. Prawa każą im się żenić według względów politycznych, miłości prawie nigdy nie ma w ich małżeństwie. Czyż dla nich jedynie pośród ludzi ma być najświętsze i najpiękniejsze uczucie rzeczą zabronioną? Czyż pani będziesz potępiała niewiastę, która ukochana przez jakiegoś króla, poznała w nim bratnią duszę i nie zważała, ani na jego, ani na swoje formalne i kłamliwe śluby, a stała się dlań podporą przy trudnej, żmudnej, jednostajnej pracy panowania? Może król taki nie mógł obowiązku swojego spełnić, póki nie napotkał duszy kochającej i ukochanej, może był bez miłości niestatecznym marzycielem, ciężarem dla siebie i nieszczęściem dla narodu a swojego, wsparty przez miłość prawdziwą spotężnieje i zamiast marzyć tylko o ideale, potrafi dążyć do urzeczywistnienia, stanie się dobroczyńcą miljonów, spełni wielkie czyny, dzieje popchnie na nowe tory, prowadzony przez jenjusz, którego ojcem było szczęście. Kobieta, co się stała takiego króla żoną, wzgardziwszy formami świata, który jej nada inne może imię, będzie miała udział równy w królewskiej zasłudze, ona będzie przyczyną dobra, które się z[illegible] na świecie, ona zbawi duszę tego nieszczęśliwego króla, bo dla władców potępieniem jest bezczynna nieudolność. Historja takim niewiastom przebacza, stawia je nawet na świeczniku i czyżbyś pani stanęła po stronie pietystów, o ciasnem sercu i potępiła króla za to, że szukał natchnienia i niewiastę za to, że tego natchnienia udzieliła?

— Jestem silnie przekonaną, że prawa moralne nie znają wyjątków. Całe życie ludzkie jest pełne rozdzierających pokus, i one mają język wymowny, a dowodzą nieustannie, że człowiek wtedy właśnie zrobi dobrze, kiedy i sumienia nie posłucha; że wtedy właśnie znajdzie w sobie siły do szlachetnych i zbawczych czynów; ale rodzice mnie uczyli tego, że taki głos jest kłamcą i że biada temu, który takiej ułudnej ulegnie pokusie. Straci cześć dla siebie i przepadnie. Królową nie jestem, przypadła mi w udziale zwykła ludzka dola; ale znam rozdarcie serca i walkę uczucia z obowiązkiem; a mam sędziwego ojca, który mi powiedział w chwili uroczystej, abym była względem siebie niemiłosierna, abym żadnej słabości do siebie nie przypuściła i wszędzie i zawsze pełniła obowiązek i mówiła prawdę, choćbym to miała przepłacić życiem.

— Twarde przykazanie niemożliwe do spełnienia. Może być, że ojciec pani ma taką duszę żelazną, która się oparła każdej pokusie; a może nie znał wcale tej katuszy, którą daje naiwne spełnienie obowiązku. Ja takim bohaterem nie jestem; uginam się teraz, upadam; a podniósłbym się jednak, gdybyś pani chciała; jedno słowo od pani, pozwolenie na miłość, a podźwignę się, z marzyciela stanę się mężem, stanę się królem na prawdę!

Klimunia nie zesztywniała nawet, dając odpowiedź. Rzekła spokojnie, łagodnie i trochę smutno:

— Trzeba abyś wasza królewska mość gdzieindziej szukał pokrzepienia dla siebie, u mnie go nie znajdziesz. Nie mówię już o tem, że gdybym mogła takiej prośby usłuchać, stałabym się tak nikczemną we własnych oczach, żebym pewnie nikomu nie dodała sił do cnoty. Ale potem, najjaśniejszy panie, jest zupełnem niepodobieństwem, abym cię kiedy kochała; jeśli wasza królewska mość chcesz mego szacunku i mojej rozmowy, proszę raz na zawsze podobnych słów zaniechać.

Klimunia mówiła takim tonem, że król musiał stracić wszelką nadzieję. Gdyby była odeszła od niego, byłby widział, że stacza z sobą jakąś walkę. Ale pozostała przy nim spokojnie. Nadzieja u Ludwika zgasła, ale miłość wzmogła się. Patrzał długo w tę piękną kobietę, co nim tak spokojnie wzgardziła i pytał się sam siebie, czyto być może, aby ona kochała Ernesta Hohenschwangau? Wydawało mu się to niepodobieństwem i nareszcie pytanie wyszło z jego pobladłych a drżących ust:

— Czy pani kochasz swojego męża?

Na takie pytanie uczciwe kobiety nie dają odpowiedzi. I oboje siedzieli jeszcze zawsze na kamiennej ławce. Król był teraz pewny, że mąż był dla Klementyny istotą zupełnie obojętną, że przez obowiązek tylko chciała być wierną żoną. Próbował się łudzić, że Klementyna jego przecie kocha; ale wiedział niewątpliwie, że trzeba o miłości milczyć.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wszelkie Renty, Obligacji pierwszeństwa, Akcje, Listy zastawne, Monety zagraniczne ... warunkami. ... i KANTOR WYMIANY ... z doliczeniem drobnej prowizji.

wskazywać, iż ptaszka na ścigających sprawiedliwość w ręku. Innych wszakże dowodów brak dotychczas. Doktor Neill zamieszkał w pobliżu szpitala św. Tomasza; w dzień sypiał, noce zaś przepędzał wśród wesołych cór Westendu. Liczne, nagłe wypadki śmiertelności wśród tej sfery, mnożące się od chwili osiedlenia się doktora w tych stronach, nie zdołały zwrócić uwagi ospałej władzy; i dopiero trzy nagłe wypadki śmierci tych upadłych istot, wydarzone na ulicy, skłoniły władzę do pościgu złoczyńcy. Równocześnie uwięziono doktora Neilla pod zarzutem zbrodni wymuszenia pieniędzy od niejakiego Harpera, a przypadek wyświecił dalsze jego czyny. Truł swe ofiary, a następnie od ich wielbicieli żądał okupu, grożąc, że ich oskarży o otrucie zmarłej. Neill, zachowuje się w śledztwie z podziwienia godnym spokojem, z którego nie zdołały go wytrącić najlepiej obmyślane pytania sędziego śledczego; raz tylko zdradził przestrach, nawet przerażenie. Nastąpiło to w chwili, gdy na stawiono do oczu jedną z jego przyjaciółek, Ludwikę Harvey, która wzięła wprawdzie z rąk oskarżonego strychninę, lecz, korzystając z ciemności nocnej, zdołała ją niepostrzeżenie odrzucić. Widok istoty, którą uważał oddawna już za zmarłą, sprawił na obwinionym straszliwe wrażenie. Zbladł, jak trup, drżał na ciele, a zimny pot spływał mu ze skroni. Mimo to zaprzecza w zupełności oskarżeniu. Jest jednakowoż nadzieja, iż uda się wytropić dalsze ofiary Neilla, których lista — jak twierdzi ogół — ma być przerażająco długa. *A. K.*

25 lat Rosji w Polsce (1863—1888).

III.

Przechodzimy do rozdziału trzeciego, który omawia „Uśmierzenie buntu" na Rusi.

Po wojnie krymskiej zaczęło się na uniwersytecie kijowskim poczucie odrębności malorosyjskiej w sposób odmienny, niż przed r. 1846, stanowiącym kres dawniejszych dążeń Kulisza i Szewczenki. Nienawiść do polskości nie wchodziła już teraz, jako zasadniczy pierwiastek, w skład wytwarzanych pojęć i pomysłów politycznych. Z pomiędzy samej młodzieży polskiej wyszli przyjaciele ludu ukraińskiego, szczerzy zapaleńcy, którzy, nie poprzestając na dawnej chłopomanji lub demokratyzmie kosmopolitycznym, kierowali prąd myśli, mających sprowadzić nad społeczeństwem, w imię wspólnego interesu Rusi i Polski. Utęskniona przyszłość kształtowała się w umysłach tych ukraińsko-polskich demokratów według idei federacji z naturalną hegemonją dla Polski. Obok stronnictwa, zrodzonego z demokracji rozumnie i praktycznie pojmowanej, istniało inne, poczęte w indywidualizmie ukraińskim, w inteligencji rdzennie ruskiej. Do zastępu tej młodzieży należeli chłopomani polscy i rusińscy, stronnicy i nastrojem ciążący do ludu. Dwa magnetyczne bieguny wydzielały sobie tę młodzież ukraińską: polskość i kozaczyzna z XVII. wieku.

Aż do r. 1861 dogmatu nienawiści przeciwko Polsce ta młodzież, czysto już ukraińska, nie wyznawała — zaszczepiły ją dopiero niezrozumiałe, przewrotne i samobójcze teorje Kulisza i Kostomarowa. Naokoło tych dwóch ludzi skupiło się już w roku 1862 dużo młodych umysłów, pod hasłem Ukrainy samoistnej, ogromnej, dziesięciomiljonowej, od Prypeci do morza Czarnego, od Sanu ku Donowi sięgającej — może i mniejszej, w każdym jednak razie tylko takiej, w której by już nie było miejsca dla Polski, ale znaleźć się musiało miejsce dla Rosji. Nieszczęśliwa młodzież ruska nie postawiła sobie nigdy odważnie pytania: który z dwóch wrogów — jeżeli już i Polska ma być wrogiem — jest straszniejszym dla Ukrainy: Rosja czy Polska? Czy ów możnowładczy rozum Polski upadającej mógłby dzisiaj jeszcze być rozumem odrębności? Czy wreszcie sam fakt odwrócenia się od Polski fatalistycznie nie skazuje samowiedzy ukraińskiej na ugrzęźnięcie w moskwiczyźnie? Do tej chwili jeszcze pytania te nie doczekały się odpowiedzi.

Wszystkie powyższe stronnictwa spotykały się na wspólnym gruncie — interesów szlachetnych ludu i wszystkie starały się uzyskać wpływ na ten lud. Młodzi demokraci polscy liczyli na to, że uda im się wywołać potężny ruch ludowy na Rusi, licząc dalej na to, że ukraiński lud włościański darmo, bezpłatnie, jeżeli nie skieruje tego ruchu na rzecz powstania polskiego, to przynajmniej wystarczy do zapalenia umysłów ludu i zjednania z jego strony ruchowi zbrojnemu życzliwej neutralności. Jak bardzo przeliczyli się w tych usiłowaniach, jak straszny był zawód — wykazał wkrótce los, jaki spotkał wyprawy młodzieży z Kijowa i Białej Cerkwi, wykazały pełne okropności mordy, dokonane przez rozwścieklone tłumy chłopów na bezbronnych młodzieńcach, ogłaszających im złote hramoty. Byli to prawdziwi apostołowie-męczennicy, niestety jednak i apostolstwo i męczeństwo ich okazały się daremnemi! Ruch w samym zarodku stłumiony został jak najbrutalniej i to prawie bez pomocy wojska rosyjskiego, jedynie rękami tych, którym w pierwszym rzędzie chciano przynieść wolność.

Pomijamy opisy krwawych scen i dalszych prześladowań przez Moskwę nieszczęsnych malkontentów, których z nimi w jakimkolwiek, choćby tylko pozornym pozostawali związku, a przystępujemy do dalszych tego wszystkiego następstw, do systemu, jaki się teraz i tu na Rusi rozwinął.

Po przesiedleniu Bezaka z Orenburga do Kijowa, na początku r. 1865, rozpoczął się i na Rusi organiczny murawiewizm, do wytępienia Polaków skierowany. Zakazywano mówić po polsku, jeździć po polsku, chorować i umierać po polsku. Chomonty krakowskie i brodzkie dostały się na indeks. Bezak zabronił lekarzom pisania wskazówek na receptach w innym języku, niż w rosyjskim, a aptekarzom nie pozwolił wypisywać etykiet po polsku; ogłosił, że za żadne, nawet prywatne listy polskie nie będzie odpowiadał; zakazał w cukierniach z interesantami nie ważyli się używać języka „codziennego". Od r. 1866 Karmelitom berdyczowskim nie wolno było już wydawać słynnego kalendarza; nawet napisy na butelkach wina, przychodzących z Bordeaux, policja kamieniecka nakazywała zdzierać, bo zdało się jej, że kształty tego pisma przypominają ogólny zarys orła polskiego. Całe polskie księgarnie były nakład, ja sama rozpędzono i wzięto pod sąd.

Całe duchowieństwo dostało się pod surowy nadzór. Katolicyzmowi zabroniono wszelkich publicznych występów; znoszono parafje, kościoły, klasztory, dekanaty. Ustawicznem prześladowaniem przygotowywał Bezak zniesienie dyecezji kamienieckiej i wywiezienie biskupa łuckiego. Na szlachtę w Owruckiem i po nad Rosją nasyłał policjantów i popów — i wsie całe do prawosławia napędzał.

Murawiewowski dogmat, że urzędnikiem w kraju zachodnim może być tylko Rosjanin, wdarł się i na Ruś. Wypędzaniem Polaków z urzędów pelubownych, pisarzy gminnych, nauczycieli w gimnazjach i szkołach ludowych, fabrycznych, zajmował się już Annenkow. Wtedy już niektórym urzędnikom carskim rosyjskim podwyższano etaty, a nauczycielom dodano 50% stałego dodatku. W roku 1864 wytworzono umyślny fundusz dla urzędników, aby ich przerabiać na rosyjskich właścicieli ziemskich (ukaz z d. 5. marca 1864 r.), a później, tego samego roku, zapewniono wszystkim Rosjanom ulgi w nabywaniu majątków, tak świeżo skonfiskowanych, jak i pozabieranych podczas dawniejszych rozbiorów i powstań.

Wielka polityka tępienia i niszczenia prawowego zaczęła się miała dopiero w r. 1866, wraz z wprowadzeniem ukazów z dnia 10. grudnia 1865 r. (s. s.) i uzupełniających go rozporządzeń.

Awans na kolejach państwowych.

Świeżo ogłoszony awans na kolejach państwowych przedstawia się w sposób następujący:

A) Z pośród urzędników, mianowanych przez jeneralną dyrekcję ruchu, posunięci zostali do V. klasy z płacą 3005 zł. nadinspektor Kazimierz Czerny-Schwarzenberg w Wiedniu; do VI. klasy z płacą 2200 zł. nadinżynier Spirydjon Makarewicz w Krakowie i nadoficjał Józef Przybylski w Stryju; do VII. klasy z płacą 2000 zł. nadinżynier Jan Christian w Czerniowcach; z płacą 1800 zł. nadoficjał Stanisław Koszyk w Tarnowie, nadinżynierowie Ludwik Drozdowski we Lwowie, Józef Tuszyński i Bernard Jurowicz we Lwowie, nadrewident Wincenty Biliński we Lwowie i nadinżynier Jan Swoboda w Czerniowcach; z płacą 1600 zł. rewident Władysław Heller w Krakowie, oficjał Stanisław Bielecki w Suchej, rewident Aug. Czyczja i oficj. Lud. Szesinger w Zagórzu; do VIII. klasy z płacą 1500 zł. rewidenci Ignacy Krupski w Krakowie, Rudolf hr. Meraviglia, inżynier Karol Bitner we Lwowie, rewidenci Józef Homik, Rudolf Rissler i Emil Wojciechowski we Lwowie, Jan Adolf w Przemyślu, Mieczysław Frank w Krakowie, inżynier Witold Żebracki w Nowym Sączu, oficjał Ludwik Ptaszek we Lwowie i rewident Józef Bromowicz w Krakowie; z płacą 1400 zł. oficjał Wincenty Pecha w Śniatynie, inżynier Bernard Thieberg w Krakowie, i rewident Bernard Kuntze we Lwowie; z płacą 1300 zł. adjunkci Karol Kazimirz w Nowym Zagórzu, Władysław Trauczyński w Samborze, Jan Hruby w Pilznie, Władysław Gramski w Suczawie, Jan Kłosowski w Stanisławowie, August Ocetkiewicz w Skawinie, Kazimierz Wintuszka w Podgórzu, Michał Dziekoński w Husiatynie, Antoni Soupper w Drohobyczu; do IX. klasy z płacą 1200 zł. inżynier Maurycy Loebenstein w Stanisławowie; z płacą 1100 zł. adjunkt Franciszek Borucki we Wiedniu, inżynierowie adjunkci Jan Janiszewski (bez oznaczenia miejsca) i Jarosław Janik (bez oznaczenia miejsca); z płacą 1000 zł. inżynierowie adjunkci August Ogrodzyński w Stanisławowie; z płacą 900 zł. inżynierowie asystenci Romuald Zieliński, Inocenty Hillebrand i Henryk Weintraub w Stanisławowie. Do X. klasy z płacą 800 zł. asystenci Stanisław Przybyłko (bez oznaczenia miejsca), Ignacy Bruner w Stanisławowie, Władysław Czarnik de Półkozie (bez oznaczenia miejsca); z płacą 700 zł. asystenci Ottokar Boelke w Stanisławowie, Edmund Ruziczka w Stanisławowie, Zygmunt Miszewski w Stanisławowie, Edmund Rehanek w Stanisławowie, Emanuel Gordziewicz we Wiedniu, Ernest Domaizel (bez oznaczenia miejsca), Aba Fischler w Stanisławowie; z płacą 600 zł. asystenci Stanisław Przyborowski we Wiedniu, Józef Geschöpf, Zygmunt Chiror i Maks Grünberger (wszyscy bez oznaczenia miejsca); wreszcie Maurycy Gumplowicz we Wiedniu.

B) Z pośród urzędników, mianowanych przez dyrekcje ruchu, zostali w obrębie dyrekcji ruchu lwowskiej i krakowskiej posunięci: do IX. klasy: z płacą 1200 zł. inżynier adjunkt Teodor Tlaczala, adjunkt Hubert Langer we Lwowie, adjunkt Henryk Feldtmann we Lwowie, inżynier adjunkt Jan Gerstmann we Lwowie; z płacą 1100 zł. inżynierowie adjunkci Rudolf Kołodziej w Krakowie, Zygmunt Raff w Krakowie, Karol Gołaszewski w Nowym Sączu, adjunkci Kazimierz Gąsowski w Starym Sączu, Roman Zajączkowski w Krakowie, Bernard Bett w Krakowie, Fryderyk Cyglarz w Krakowie, inżynierowie adjunkci Włodzimierz Krupka we Lwowie, Feliks Hauth w Stryju, adjunkci Gustaw Piesch w Brodach, Andrzej Olinkiewicz we Lwowie, Józef Hassek w Przemyślu, Jan Liebscher w Bolechowie, Ryszard Schönwitz we Lwowie, Jan Hosmann we Lwowie; z płacą 1000 zł. inżynier adjunkt Leon Klimkiewicz w Wiedniu, adjunkt Jan Witkiewicz w Lincu, adjunkt Kazimierz Michalski w Insbruku, inżynier adj. Antoni Makowski w Villach, koncepista Aleksander Niedzużyński w Krakowie, inżynierowie adjunkci Teofil Kumikowski w Nowym Sączu, Jan Mühlrad w Jaśle, Władysław Sinkiewicz w Krakowie, Stanisław Jelonek w Nowym Sączu, adjunkci Kazimierz Jana w Nowym Sączu, Salomon Herzstal w Krakowie, Howorka Stanisław w Krakowie, Kolban Jan w Czerniowcach, Parys Mieczysław w Stanisławowie, Hillenbrandt Adolf w Kopeczyńcach, Łysakowski Józef w Kołomyi, Wasylewski Bolesław w Stryju, Moskwa Stanisław w Monasterzyskach; z płacą 900 zł.: asystenci pp. Foremny Paweł w Krakowie, Eustachy Wojtowicz w Krakowie, Jędrkiewicz Alfred w Nowym Sączu, Pająk Kazimierz w Podgórzu, Rosenberg Wilhelm w Sanoku, Bieniek Jan w Jarosławiu, Bałanda Bronisław w Jelcani, Sobolewski Felicjan w Krośnie, Kiliński Jan w Rymanowie, Lange Antoni w Stanisławowie, Reszkes Emil w Suczawie, Michalewski Emil w Zabłotowie, Hecht Eliasz w Stanisławowie, Pospischil Paweł w Ottynji, Eliasz Gustaw w Czerniowcach, Horoszkiewicz Karol we Lwowie, Pogorzelski Wilhelm w Przemyślu, Kotarski Jan w Kołomyi, Brucker Alojzy w Czerniowcach, Inaczyński Władysław w Tłumaczu i Kirchenberger Michał w Przemyślu.

Do X. klasy z płacą 800 złr. podniesieni zostali asystenci pp. Jaworski Adolf w Dux-Liptitz, Morański Karol i Biły Karol w Krakowie, Kohn Jakób w Nowym Sączu, Kwoczyński Wojciech w Biczu, Madejski Józef w Chabówce, Kossonoga Eustachy w Krakowie, Kopczyński Władysław w Krakowie, Nerenowicz Aleksander w Nowym Sączu, Wittlin Jan w Krakowie, Zipper Majer we Lwowie, Uścieński Henryk w Podzamczu, Trzciński Józef w Tarnopolu, Dobrowolski Władysław w Podwołoczyskach, Czapański Kazimierz we Lwowie, Wolański Marjan w Brodach, Ostrowski Jan w Podzamczu, Żelechowski Kazimierz we Lwowie, Kaszuba Stanisław w Stryju, Aleksiewicz Antoni w Czortkowie, Żerebecki Jan we Lwowie, Szamszula Józef Jan we Lwowie, Pajączkowski Karol we Lwowie, Szostakiewicz Ignacy we Lwowie, Kirschner Alfred we Lwowie, Łukaszewicz Antoni w Przemyślu, Plechowski Alfred we Lwowie, Wdówka Piotr we Lwowie, Mayer Ludwik we Lwowie, Lewicki Władysław w Haliczu, Pawłowski Włodzimierz w Olszanicy, Klein Adolf w Przemyślu, Deszkiewicz Władysław w Stanisławowie;

Z płacą roczną 700 zł.: Stobiecki Stefan w Nowym Sączu, Polityński Wilhem w Rzeszowie, Hordyński Stanisław w Nowym Sączu, Mlesz Jan w Rzeszowie, Gorgosz Izydor w Rzeszowie, Hauptmann Mailach w Tarnowie, Grzymalski Zygmunt w Zawadzie, Hryczyk Władysław w Krakowie, Jaworski Ignacy w Rogoźnie, Leichtfried Franciszek w Dembicy, Morecki Leon w Rzeszowie, Mokraiński Bazyli w Tarnowie, Świsterski Jan w Przeworsku, Leszczyński Zdzisław w Krakowie, Niedzielski Juljusz w Moderówce, Komatsch Artur w Słotwinie, Kuszpeciński Ludwik w Krakowie, Dittersdorf Leon w Krakowie, Ehrlich Franciszek w Krakowie, Strach Roman w Krakowie, Hermann Adolf w Krakowie, Strach Ferdynad w Krakowie, Sobel Wiktor w Przemyślu, Strauss Maksymiljan we Lwowie, Jung Kazimierz w Przemyślu, Szwab Franciszek we Lwowie, Tachler Juljusz w Podzamczu, Cysar Karol w Zimnej Wodzie, Nemetz Emeryk w Chryplinie, Hoffman Karol w Kimpolungu Polakiewicz Włodzimierz w Dublanach, Rasp Jan w Podzamczu, Kinga Roman w Podwołoczyskach, Staub Jerzy w Przemyślu, Wessely Franciszek w Przemyślu, Jurjewicz Stanisław w Podwołoczyskach, Zajączkowski Władysław w Gródku, Masek Antoni w Przemyślu Przybylski Stefan w Posadzie chyrowskiej, Redl Otokar w Przemyślu, Zawałkiewicz Marjan w Rodatyczach, Tyll Leonard w Kniażem, Pollak Emil we Lwowie, Pohorecki Józef Marjan we Lwowie, Rosenblum Salamon w Tarnopolu, Thumens Feliks we Lwowie, Müller Stanisław w Drohobyczu, Arenstein Franciszek w Przemyślu, Baczyński Stanisław w Bukaczowcach, Gostkowski Kazimierz we Lwowie, Berger Hipolit w Monasterzyskach, Nitecki Walerjan we Lwowie. Meth Herman w Zabłotowie; z płacą 600 złr. Goszczyński Stanisław w Krakowie, Sulimirski Bolesław w Krakowie, Kułakowski Tadeusz w Grzęsce, Męciński Eugeniusz w Rudnie wielkiej, Spallek Ferdynand w Głuchowie, Majewski Władysław w Skawinie, Bieńkowski Kazimierz w Słotwinie, Schneider Antoni w Bogumiłowicach, Pfisterer Eugenjusz w Bochni, Stopiński Karol w Jaśle, Wroński Izydor w Rzeszowie, Kuźniar Leon w Podgórzu Płaszowie, Teretszek Fryderyk w Krakowie. Bugajski Władysław w Bochni, Misiągiewicz Karol w Podzamczu, Stojowski Antoni w Barszczowicach, Janiowski Leopold w Barszczowicach Ekiert Antoni w Przemyślu, Hepp Józef w Kamienobrodzie, Osadca Mikołaj we Lwowie, Toepfer Simon w Tarnopolu, Schaller Isak w Lackiej woli, Negrusz Michał we Lwowie, Surmiński Władysław we Lwowie, Hutter Ignacy w Gródku, Piasecki Ludwik we Lwowie, Goldenberg Józef w Stanisławowie, Ptaszyński Stanisław w Przemyślu, Cyprjan Emil we Lwowie, Krueger Aleksander w Stryju, Tannenbaum Jakób w Stanisławowie, Blaszke Józef w Stanisławowie, Niedzielski Kazimierz we Lwowie, Malko Franciszek we Lwowie, Malt Jan w Chorośnicy, Deutsch Gustaw w Złoczowie, Gilek Rudolf we Lwowie, Szydłowski Bolesław w Mszanie, Greń Władysław w Żuźlu, Bik Selig Adolf Aszer we Lwowie, Derkacz Michał w Przemyślu, Müller Iwan w Przemyślu, Turmankiewicz Adam we Lwowie; dalej z płacą 700 złr.: Arwiński Kazimierz, aspirant w Tryjeście, dr. R. J Grünfel w Suczawie, dr. J. Regenstreif w Kołomyi; z płacą 600 złr.: Smyczyński Ludwik aspirant w Nowym Sączu; z płacą 500 złr.: Malec Michał w Zagórzanach, Nida Rudolf w Suchej, Frej Jan w Grybowie, Swoboda Antoni w Tymbarku, Bodyński Józef w Krakowie, Buchholc Stanisław w Żywcu, Kampel Leon w Żwardoniu, Podczerwiński Hieromin w Muszynie, Iwaniszyn Emil w Nowym Zagórzu, Osostowicz Władysław we Lwowie, Goldstein Bernard we Lwowie, Kłosiewicz Józef w Ottynji, Kac Izydor w Dobromilu, Urbański Juljusz w Posadzie chyrowskiej Brenner Szymon w Nowym Zagórzu, Wiszniowski H. w Śniatynie, Ciąglewicz Władysław w Tłumaczu; do XI. klasy z miesięcznem adjutum w kwocie 50 złr. mianowani zostali aspirantami: Placiński Roman w Krakowie, Tabaczyński Tadeusz w Krakowie, Bazański Jan w Kamionce, Geisler Józef w Suchej, Bier Szymon w Swoszowicach, Liptak Franciszek w Skawinie, Szpor Zdzisław w Nowym Sączu, Korczowski Adam w Męcinie, Erdely Wilhelm w Czerniowcach.

Awans urzędników podrzędnych (Unterbeamten) przedstawia się w ten sposób, iż z płacą roczną 1200 złr., zamianowano z pośród Polaków, względnie w Galicji, trzech z płacą 1100 złr. dwóch, 850 złr, trzech, 750 złr. jednego, 700 złr. dwóch, 650 złr. siedemnastu, 600 złr. dwudziestu dwu, 550 złr. dwudziestu czterech, 500 złr. stu szesnastu.

Awans sług przedstawia się w ten sposób, iż z płacą roczną 550 złr. zamianowano w Galicji szesnastu, 500 złr. trzydziestu sześciu, 450 złr sześćdziesięciu czterech, 400 złr. stu czterdziestu pięciu, 350 złr. stu dwudziestu, 300 złr. osiemdziesięciu jeden.

Z pośród strażników kolejowych awansowało na płacę miesięczną 28 złr. wogóle 81, na płacę 26 złr. 182, na płacę 24 złr. 235.

KRONIKA

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski

Piątek 5. sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za członków rządu narodowego z r. 1864, w 28 rocznicę ich stracenia w kościele katedralnym o godz. 10. rano.

Posiedzenie komitetu kwaterunkowego w sali obrad magistratu o godz. 5. po południu.

Koncert muzyki 30. pp. w parku Kilińskiego o godz. 6. wiecz.

Sobota 6. sierpnia.

Teatr letni: „Jedenaste przykazanie", krotochwila w 3. aktach w przeróbce Śliwińskiego. Początek o godzinie 7½ wieczór.

Niedziela 7. sierpnia.

Losowanie sędziów przysięgłych dla sprawy Medweja.

Walne zgromadzenie członków gal. stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja" o godz. 4. po południu w sali „Gwiazdy."

Wycieczka „Gwiazdy" do lasku Sobieskiego (Lonszanówki) o godz. 3. po południu.

Teatr letni: „Jedenaste przykazanie", krotochwila w 3 aktach w przeróbce Śliwińskiego. Początek o godz 7½ wieczorem.

Festyn „Sokoła" stryjskiego w Olszynce.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy ks. Sanguszko, przybył d. 2. bm. z Tarnowa do Krakowa. — Arcyks. Leopold Salwator na czele swojej baterji dywizyjnej, stał d. 2.—3. bm. w Malczycach, gdzie wraz z wszystkiemi oficerami podejmowanym był przez cały czas w domu państwa Ziembickich.

Nekrologja. Pani de Sauley, siostra słynnego deputowanego bonapartystowskiego, Pawła Granier de Cassagnac, zmarła w Paryżu. — W Warszawie zmarł w 85 roku życia August Miaskowski, były naczelnik archiwum sądu apelacyjnego. — Józefa Laskowska zmarła we Lwowie w 67 roku życia.

Kalendarz. Piątek (5.): N. M. P. Śnieżnej. Wschód słońca o godzinie 4. minut 47, zachód o godzinie 7. minut 24

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Sankcjonowane ustawy. Cesarz postanowieniem z dnia 21. lipca rb. udzielił sankcji uchwalonemu przez Sejm galicyjski na posiedzeniu 21. marca 1892 r. projektowi ustawy, względem wyłączenia miejscowości Wulka turebska ze związku gminy Turbia i utworzenia z niej samoistnej gminy.

Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, dozwalającą miasteczku Kalwarja Zebrzydowska pobierać dodatki gminne od konsumcji gorących trunków, miodu i piwa do końca r. 1896.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo spraw wewnętrznych przeniosło starostę Franciszka Bilińskiego z Pilzna do Lwowa, przydzielając go do służby przy namiestnictwie; przeznaczyło nowomianowanego starostę Erazma Zarembę do Pilzna i poruczyło wicesekretarzowi ministerjalnemu, Romanowi Tchorznickiemu, kierownictwo starostwa w Gródku.

Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Jana Popowicza i Wincentego Tourneli'ego, koncepistami pocztowymi, bez miejsca przeznaczenia, pozostawiając ich tymczasowo w służbie przy dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Substytucja. Sąd krajowy we Lwowie zamianował p. Józefa Habera substytutem notarjusza Adama Bieńkowskiego w Czortkowie, na czas tegoż słabości.

Zapisy do straży obywatelskiej. Magistrat m. Lwowa wydał dnia 26. zm. następującą odezwę: „Utrzymanie porządku i bezpieczeństwa podczas spodziewanego z końcem sierpnia rb. pobytu cesarza w mieście naszem, poruczył wybrany z łona rady miejskiej komitet lwowskiemu towarzystwu gimnastycznemu „Sokoł" i ochotniczej straży ogniowej przy współudziale obywateli miasta Lwowa. Straż obywatelska czynną będzie przez cały czas pobytu cesarza we Lwowie, obok rezydencji monarszej, a prócz tego na przestrzeni wszystkich ulic i placów, któremi cesarz w rozmaitych porach przejeżdżać będzie. Wspomniany komitet przystępuje bez zwłoki do organizacji straży, ułożenia programu i szczegółowej instrukcji dla honorowej straży obywatelskiej. Najlepsze chęci komitetu, najmozolniejsza jego praca i zabiegi nie wydadzą jednak pomyślnych owoców, jeżeli obywatele miasta chętnem i licznem przystąpieniem do straży nie zapewnią komitetowi tej siły i potęgi, jaką tylko poważna liczba straży wytworzyć może. Udaję się przeto do szan. obywateli miasta Lwowa, wszelkich stanów i zawodów z usilną prośbą, aby z uwagi na znaczną rozległość miasta, oraz na ważność i trudność zadania, od którego sumiennego i dokładnego wypełnienia zawisł honor stolicy i jego mieszkańców, jak najliczniej przystąpić zechcieli do honorowej straży obywatelskiej. Zgłoszenia do straży przyjmuje prezydjum magistratu codziennie w godzinach urzędowych do włącznie 15. sierpnia rb., tudzież komisarjaty wszystkich dzielnic miasta. wszystkie władze i urzędy dla swoich urzędników i funkcjonarjuszy, redakcje wszystkich dzienników miejscowych i przełożeństwo zboru izraelickiego. Z prezydjum magistratu król. stoł. miasta. *Mochnacki.*"

Statut „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa" został już przez namiestnictwo potwierdzony i członkom rozesłany. Członkowie Towarzystwa, którymby, dla niedokładności adresu, statut doręczony nie został, zechcą go podjąć u pana Leona Herzmanka, ul. Zimorowicza l. 3, który przyjmuje także dalsze deklaracje przystąpienia

Na sposoby biorą się! Niezwykły fakt mamy do wiadomości komisji sanitarnej, a posłużyć jej to może jako wskazówka, że nawet wyrażając się słowami Adama, należy „tam sięgać, gdzie wzrok nie sięga" — albowiem spryt jest wielki funkcjonarjuszów magistratu, ale większy jeszcze potomków Jozuego. Temi dniami komisja dla dzielnicy II. oglądała między innemi i dom przy ulicy Głębokiej l. 9. i znalazła wzorowy porządek, bowiem właściciel domu, p. Blatt, zarządził wszystko na godne przyjęcie komisarzy. Ale zwidzać piwnice tego domu nie przyszło na myśl komisji Były one bowiem zamknięte na klucz. Tymczasem piwnice owe są zamieszkałe przez biednych ludzi, wynajmywane, jak zwykłe mieszkania i sprytny gospodarz przed nadejściem komisji, polecił lokatorom owych podziemi sprawować się cicho, zamknął ich dla bezpieczeństwa na klucz i wszystko w porządku. — Możeby komisja raz jeszcze tę rzecz zbadała.

Kolonja wakacyjna chłopców (I. serja) wyjeżdża z powrotem z Hrebenowa w sobotę, dnia 6. bm. o godzinie 9 wieczorem, a przyjedzie do Lwowa w niedzielę przed godz. 2 w nocy. Zarząd zawiadamiając o tem rodziców, wzywa ich, ażeby w tym czasie zgłosili się po swych synów na głównym dworcu kolejowym. Serja II. wyjeżdża w poniedziałek dnia 8. bm. o godz. 6 rano. Chłopcy, przydzieleni do tej serji, mają stanąć w tym dniu o godz. 5½ rano na głównym dworcu kolejowym.

Likwidacja kolei Karola Ludwika. Z powodu upaństwowienia kolei Karola Ludwika uchwalono przeprowadzić likwidację firmy kolejowej. Likwidatorami zostali zamianowani pp.: hr. Waldeck, Schloss, Eichkron, Ostheim, Pfeiffer i Soohor z Wiednia, książę Poniński ze Lwowa, Koźmian i Madejski z Krakowa, Mycielski z Rzeszowa i Stadnicki z Sądowej Wiszni.

Zniesienie przymusu kagańcowego. Ponieważ od pięciu tygodni nie zdarzył się we Lwowie żaden wypadek wścieklizny, przeto magistrat na posiedzeniu z d. 4. bm. zniósł przymus kagańcowy dla psów.

Smiała kradzież dokonaną została w dniu 26. bm. w Rzymie. W pomieszkaniu dyrektora banku narodowego Jaratiego, skradli niewiadomi sprawcy w jasny dzień ogniotrwałą kasę, zawierającą papiery wartościowe w sumie 80.000 lirów. Kradzieży dokonano w ciągu kilkunastu minut.

Jeden z wielu. Na ulicy Słonecznej stoi stary zbutwiały domek parterowy, który tak budową swoją zagraża niebezpieczeństwem lokatorom tamże mieszkającym, jakoteż wychodkami swemi, które — bez żadnej kanalizacji — na froncie się znajdują, zatruwając powietrze wyziewami, dla których usunięcia dotychczas nic nie zrobiono. Mieszkańcy domów, na przeciw leżących, całemi dniami zostawiają okna zamknięte, gdyż trudno oddechać takiem powietrzem. Na domiar wszystkiego, nadmienić musimy, że w podwórzu domu tego mieści się bożnica żydowska, uczęszczana przez całą ludność żydowską tej ulicy, której pobyt wśród tak gęstej atmosfery wcale się nie przyczynia do oczyszczenia i desinfekcji wspomnianych wychodków.

Na katedrę zoologji w Czerniowcach, opróżnioną po zmarłym prof. Graberze, proponuje kolegium profesorów następujących pp.: Lendenfelda w Insbruku, Heidera w Berlinie, Zelinkę w Gracu i Nalepę w Lincu.

Wylewy. Skutkiem ulewnych deszczów, trwających od dnia 27. do dnia 29. z. m. wezbrały Bystrzyca i Dniestr i zatopiły grunta nadbrzeżne w Wołczyńcu, Jamnicy, Jezupolu, Marjampolu i Pobereżu. Zerwany też został most, budowany z funduszów powiatowych na Bystrzycy nadwórniańskiej, oraz most na drodze krajowej w Jezupolu.

Pożar lasu. Od kilku już dni palą się lasy rządowe w Chorowej Górze pod Warszawą. Mimo wezwania kilkuset ludzi do gaszenia pożaru, spaliło się około 68 morgów lasu, a ogień nie ustaje.

„Sokoł" w Jaworowie uprzyjemnił swoim członkom ubiegłą niedzielę wycieczką do źródeł rzeki Szkło i bełkotki na Paraszce. Są to najbardziej urocze miejscowości w całym powiecie jaworowskim. W wycieczce tej wzięło udział przeszło 30 osób. W przyszłą niedzielę zaś, dnia 7. bm. urządza „Sokoł" jaworowski wycieczkę towarzyską do Krakowca z następującym programem: 1. Zwidzanie miasteczka i parku dworskiego; 2. gry towarzyskie i strzelanie do celu; 3. tańce w koszarach dworskich. Wycieczka ta zapowiada się bardzo licznie.

Śmierć na polowaniu. Do *Słowa* piszą z Nieborzyna: „Dnia 25. z. m. zginął na polowaniu od wypadkowego wystrzału z fuzji śp. Kazimierz Grabski, syn Andrzeja i Kazimiery z Krzymuskich, właściciel Budzisławia Górnego w powiecie słupeckim. Rozpacz rodziców nie ma granic: było to jedyne ich dziecię. Śp. Kazimierz rozstał się z tym światem w niespełna 18 roku życia; wesołe usposobienie, zalety towarzyskie, a przedewszystkiem dobroć serca jednały mu licznych przyjaciół.

O rolę. W dniu 1. bm. bawiąca w Berlinie od dłuższego czasu artystka traiczna, Matylda van Hungen, licząca lat 24, usiłowała sobie odebrać życie przez zażycie karbolu. W szpitalu zdołano uratować życie nieszczęśliwej, przyczem okazało się, że powodem który skłonił artystkę do rozpaczliwego kroku, była odmowna odpowiedź dyrekcji Ostend-teatru, od której artystka zażądała oddania sobie roli Marji Stuart. Niedoszła samobójczyni opuszczając szpital, przyrzekła lekarzom, iż „nigdy już tego więcej nie zrobi".

Ulewa We wtorek o godzinie 3 popołudniu w Warszawie i okolicy szalała ulewa, trwająca przez dwie godziny. W znaczniejszej odległości od Warszawy uderzyło sporo piorunów.

Ośmiogodzinny czas pracy. Prezydent Stanów Zjednoczonych Harrison, wydał rozporządzenie, normujące ośmiogodzinny czas pracy dla wszystkich robotników, zajętych w warstatach państwowych.

Ożenił się dziewięć razy — z własną żoną pastor protestancki, wielebny Walter Crandall z Loussing, w stanie Michigan. Przed ośmiu laty zaślubił piękną panienkę i ceremoniał ślubny odbył się według rytuału metodystów. Nowożeńcy udali się w podróż poślubną do Europy. W Dublinie wielebny uczuł pewne wątpliwości co do ważności zawartego związku z religijnego punktu widzenia i z tego powodu ponowił z nią śluby w katedrze dublińskiej. Po ceremonji wszakże dowiedział się, że kościół ten był dawniej katolickim i z tej przyczyny dręczony nowemi wątpliwościami, po raz trzeci zaślubił swą żonę na pokładzie parowca, powracającego do Ameryki, przed kaznodzieją prezbyterjańskim. Za przybyciem do Nowego Jorku, pobożny pastor wpadł w ręce sekciarzy kalwińskich, dał się im przekonać i po raz czwarty zaślubił swą połowicę według rytuału kalwińskiego. Następnie jeszcze pięć razy zawierał z nią śluby według rozmaitych obrządków, aż wreszcie pani Crandall, znudzona przydługiem trwaniem miodowych miesięcy, opuściła męża i uzyskała rozwód. Wielebny małżonek napisał do niej list, pełny namaszczenia, w którym oświadcza swej byłej żonie, iż gotów jej wspaniałomyślnie przebaczyć i zaślubić ją po raz dziesiąty.

Autograf Garibaldi'ego. Z Fuido donoszą: Niejaki Baccini kupił sobie we Florencji w handlu wędlin kiełbasę, którą mu zawinięto w ćwiartkę papieru. W domu spostrzegł ku wielkiemu swojemu zdziwieniu, że na owym zatłuszczonym papierze mieści się własnoręczny list Garibaldie'go. Treść tego dokumentu następująca: „Rogliano 31. sierpnia 1860. Pułkownik Pietro Balzani ma rozkaz udać się do Toskany i tam złożyć z żołnierzy 9. dywizji armji sardyńskiej pułk piechoty. G. Garibaldi." Rękopis zaopatrzony pieczęcią generalnego sztabu, nabyła bibljoteka narodowa.

Pobicie Żołnierz policyjny Szczur znalazł onegdaj rano około godz. 9. na ul Zielonej w rowie leżącego silnie pobitego mężczyznę. Z dochodzeń pokazało się, że pobity nazywa się Szymon Czoik, a urządziła go w ten sposób dorożkarska firma „Gabriel Czihili i Syn." Już to nasi dorożkarze stale figurują w raportach policyjnych.

Asystencja zbrojna koniecznie powinna być dodawaną funkcjonarjuszom magistratu, kontrolującym stragany owocarskie, zwłaszcza w dzielnicach przez żydów zamieszkałych. Onegdaj byliśmy świadkami, jak przekupka żydowska wyprawiła na ulicy Kazimierzowskiej kwestjonującym jej stragan funkcjonarjuszom magistrackim wielką awanturę i poprostu zmusiła do odwrotu Przecież w czasach grożącej epidemji i przy znanej w podobnych wypadkach solidarności „narodu wybranego", którego nie wolno zaczepiać, jeżeli nie wystarcza policja, możnaby się postarać o asystencję wojskową, aby zarządzenia władz jaknajkategoryczniej wykonywać.

J. Ihnatowicz, LWÓW, sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 1. KRAKÓW, Sukiennice l. 30. — CZERNIOWCE, Rynek 2

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do oczyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zebów. — Pudełko 30 i 60 ct.

Na okno wotywne w Katedrze lwowskiej obrazów, mające przedstawiać wielką chwilę ofiarowania korony Polskiej Najśw. Marji Panny, złożono: z kwesty w dniu 1. maja b. r. 117 zł. ks Sawa poseł 5 zł., pani W. Niedziałkowska 5 zł., co umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności l. 59961. Wpłynęło nadto od p: Michalskiego z Żółkwi 1 zł. 50 ct. za sprzedaż kazania ks. Gnotowskiego 2 zł. Znaczenie okna wotywnego będzia tem większe im szersze kręgi naszego społeczeństwa wezmą udział w datkach dla tego i najdrobniejsze ofiary są pożądane. Składać je można na ręce skarbnika bractwa M. P. M. Kor. Pol. p. Stanisława Markiewicza, kupca i radnego miasta (Rynek 42). Na tenże sam cel sprzedaje się po księgarniach: Mowa ks. I. Gnatowskiego, miana w Katedrze w uroczystość N. M. P. Kr. Kor. Pol, w pierwszą niedzielę maja b r.

Z Sokoła. W niedzielę 7. b. m. urządza Sokoł tutejszy wycieczkę do Stryja, gdzie na dochód budowy własnej sali gimnastycznej odbędzie się festyn w Olszynce. Zapisy do uczestnictwa w wycieczce, tudzież w ćwiczeniach, wchodzących w program festynu, przyjmują się w Sokole do piątku 5. b. m wieczór. Późniejsze zgłosienia nie będą przyjęte, a niezapisanym druhom nie będzie wolno jechać. Liczny udział ćwiczących pożądany jest w interesie Sokoła stryjskieg. i w interesie sprawy sokolej Czołem!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Józef Kenig wystąpił z grona członków *jury* w konkursie dramatycznym *Kurjera Warsz.*

Repertoar teatralny. W teatrze letnim: Dziś w piątek przedstawienia nie będzie; jutro w sobotę po raz pierwszy „Jedenaste przykazanie", krotochwila w 3. aktach, w przeróbce Śliwińskiego.

Dyrekcja teatru zawiadamia nas, że w skład personalu dramatycznego wejdą z dniem 1. września b. r. państwo Roman i Adela Żelazowscy, tudzież panna Stanisława Dzirytówna.

Ulubieńcy naszej publiczności, państwo Żelazowscy, powracają zatem znowu na scenę lwowską po wygaśnięciu ich kontraktu z dyrekcją teatru krakowskiego. Zwolennicy talentów pp. Żelazowskich, a mają oni ich tu we Lwowie nie mało, niewątpliwie serdecznie się ucieszą tą wiadomością.

Panna Stanisława Dzirytówna, artystka w zakresie ról naiwnych, po pobycie jednorocznym na scenie krakowskiej nie zawiedzie pewnie nadziei w niej pokładanych, jakie jej rokowano w zeszłym roku po debiutach na naszej scenie.

„Bojan" w Iwoniczu. Z Iwonicza donosi nam tamtejszy nasz korespondent: Dnia 2. b. m. odbył się tu koncert, urządzony przez śpiewackie rusińskie towarzystwo „Bojan". Koncert ten miał całą swoją historję: Publiczność iwonicka wobec wypadków w Lubieniu, zamierzała powstrzymać się od wzięcia udziału w koncercie i byłoby może tak się stało, gdyby nie to, że ze strony „Bojana" wyjaśniono należycie sprawę. Przedewszystkiem tak p. Niżankowski, jak p. Fedak skonstatowali, że koncerujący tu „Bojan" nie ma nic wspólnego z tymi, którzy śpiewali w Lubieniu, a którzy poniekąd nawet nadużyli firmy „Bojana" — następnie zaś zaznaczyć należy, że w tem towarzystwie, które odwidziło Iwonicz, są i Polacy, jako goście uczestnicy. Wobec tego publiczność iwonicka nietylko pospieszyła licznie na koncert, ale nadto przyjęła gości ruskich nadzwyczaj serdecznie. Program był piękny i doborowy, choralne numery, jak: „Jan Hus", „Chór pielgrzymów" z Tannhäusera, „Nasza Hanka" Żeleńskiego, „Kniaź Rewucha", „Zakuwała ta sywa zazula", wypadły bardzo pięknie. Silne, dobrane i wykształcone głosy śpiewaków tworzyły miłą dla ucha całość — zwłaszcza basy i barytony są wyśmienite. Prawdziwie artystyczną biesiadą był jednak śpiew solowy barytonisty p. Szymańskiego. Głos to nietyle fenomenalny co do siły, jak raczej porywający siłą uczucia, świeżą i piękną, a pełną ukraińskiej tęknoty piosnkę Niżankowskiego, „Ach deż toj świt", porwał całe audytorjum, a oczarował je poprostu odśpiewaniem pieśni Noskowskiego, „Z Bogiem w świat". W nutę tej pieśni wlał tyle serca, odśpiewał ją tak serdecznie, że całe audytorjum długo pozostało pod wrażeniem tej pieśni. Oklaskiwany gorąco, zaśpiewał nad program „Między nami nic nie było". Koncert urozmaicali nadto p. A. Kułaczkowski, świetny pianista, p. Stierer, skrzypek nie bez pewnych zdolności i orkiesta pp. Auberów, trzymająca się nieźle.

Pan Niżankowski zarówno jako kompozytor, jak jako dyrygent, zasługuje na wszelkie uznanie. Po koncercie odbyły się tańce; w niewiele par tańczono jednak ochoczo i dziarsko pod komendą pana dr. Jaremkiewicza. Po mazurze panie żądały kołomyjki, ażeby ją poznać (były tam przeważnie Warszawianki i panie z Poznańskiego) — i wszystkie do niej stanęły. Pomimo, iż tańczyły pierwszy raz w życiu, wrodzona ich gracja sprawiła, że oswoiwszy się z taktem kołomyjki, tańczyły ją wcale nieźle.

Wreszcie — dzięki serdecznej uprzejmości dyrektora p. Wiśniewskiego — odbył się komers, na którym mówiono i śpiewano wiele pięknych rzeczy. Słowem, „Bojan" zaprezentował się bardzo dodatnio i w dalszej wędrówce po polskiej ziemi życzymy mu serdecznie powodzenia, na które w zupełności zasługuje.

A przecież jedno ponownie wytknąć musimy: W składzie [illegible] w słowiańskich należy koniecznie zamiast [illegible]eskich, dać dwa polskie numery. Przesileniu [illegible]alu: „Z dymem pożarów", niech pozostanie — ale „Hej Słowane" zmieńcie panowie na „Jeszcze Polska nie zginęła". Wszak to polska, nie czeska kompozycja.

Spodziewamy się, że już w Krynicy ta zmiana nastąpi.

Ostatnie wiadomości.

Młodoczeskie *Moravske Listy* wnoszą z dymisji dr. Prażaka, że w najwyższej sferze przyjęto do wiadomości zupełny koniec stronnictwa staroczeskiego w Czechach. Prażakowi brakował przymiot, główny w stuleciu idei narodowościowej, tj. czeskie poczucie narodowe.

Köln. Volks-Ztg. zamieściła ostatniemi dniami dłuższy artykuł, dotyczący „polskiej kwestji szkolnej" i wylicza wszystkie krzywdy, które od lat 20 Polaków spotykają. Koloński dziennik zwraca się mianowicie przeciw wydalaniu polskich nauczycieli z dzielnic polskich, zaznaczając, że rozporządzenie to smutne pod względem pedagogicznym i społecznym wydało rezultaty. Jeżeli dziś wskazują władze na zmniejszającą się liczbę analfabetów i upatrują w tem świetne owoce obecnego systemu, to wyraźnie zastrzedz trzeba, że wszystkie postępy „wyłącznie tym nauczycielom zawdzięczamy, których później pod nienawistnem mianem „polskich nauczycieli" uznano w zasadzie za niezdolnych, by dalej prowadzić rozpoczęte dzieło." System obecny zresztą nakazujący importowanym nauczycielom izolowanie zupełne od społeczeństwa polskieeo, wytworzył przepaść między rodzicami a szkołą, która bardzo niekorzystnie pod względem pedagogicznym oddziałać musiała. Sympatyczny swój artykuł kończy *Köln. Volks Ztg.* następującemi słowami: „Władza państwowa ma obowiązek starać się o to, by dzieci polskiego pochodzenia przyswoiły sobie język niemiecki w stopniu, odpowiednim ich przyszłemu stanowisku. Na władzy państwowej ciąży wszelako również obowiązek pedagogiczny, by szkoły i kierowników jej nie zmieniała w piłkę politycznych namiętności."

Według doniesienia z Petersburga, car sankcjonował ustawę, dozwalającą hebrejskiemu towarzystwu kolonizacyjnemu rozpoczęcie czynności w Rosji. Do ustawy dołączony jest regulamin działalności.

Z Brukseli donoszą, że król serbski, Aleksander, spotka się z matką, ekskrólową Natalją z końcem bieżącego tygodnia w Spaa.

Pisma czeskie zajmują się naturalnie bardzo gorliwie dymisją dra Prażaka. *Narodni Listy* zaznaczają, że nie było jeszcze w Austrji ministra, którego dymisję przyjętoby z taką obojętnością ze strony przyjaciół i nieprzyjaciół politycznych. *Politik* zwraca uwagę na to, że w gabinecie naród czeski jest bez wszelkiej reprezentacji i wzywa wielką posiadłość, aby nie odmówiła pomocy i opieki narodowi, znajdującemu się w anormalnych warunkach.

Cholera

Jak się dowiadujemy, lwowska komisja „studzienna" już prawie ukończyła w ostatnich dniach rewizję studzień, położonych w III. dzielnicy. Oględziny stwierdziły, że stan studzień w ogóle nie należy do najpomyślniejszych. Zaledwo kilkanaście uznano za odpowiadające wymogom sanitarnym, resztę zaś polecono z gruntu oczyścić pod grozą natychmiastowego zamknięcia, a nadto znaczną liczbę zasypano. Szczególnie przy ulicach: Korytnej, Zamarstynowskiej, Tkackiej i na Gabrjelówce większa część studzień kopanych, należących do ogrodników, a potrzebnych im nieodzownie do polewania inspektów, znajdowała się w wielkiem zaniedbaniu. Rewizja domów postępuje raźno i energicznie.

Odnośne komisje postępują z całą bezwzględnością, codziennie mają miejsce rugi ze suterenów, które po największej części przedstawiają się pod postacią prawdziwych jaskiń. Szczególniejszej uwadze odnośnej komisji palecamy plac krakowski i stamtąd rozchodzące się saułki żydowskie. Wiele domów w tej części miasta nie ma wcale podwórza, i z tego powodu wszystkie nieczystości, odpadki żywności i t. p. walają się w sieni i w klatce schodowej.

W niektórych ulicach n p. Cebulnej, panuje taki fetor, że człowiekowi, posiadającemu nos trochę cywilizowany, nie podobna bez pewnego heroizmu tam się zapuścić. — Należałoby również wpłynąć, gdzie należy, by przypilnowano porządku w gminach ze Lwowem graniczących; cóż bowiem pomogą zarządzenia sanitarne, choćby z największą ścisłością przeprowadzone, gdy pod bokiem będzie i dalej „po staremu", a nie potrzeba zapominać, że taki n. p. Zamarstynów głęboko się wrzyna w obręb miasta, tak, że miejscami trudno granicę odnaleść.— Również należy ściśle przeprowadzać rewizję owocowych straganów żydowskich, gdyż sprzedają się tam ciągle niemożliwe rzeczy. Możeby dało się powiększyć na targach liczbę strażników?

* * *

W ciągu dnia wczorajszego rozeszła się w mieście naszem pogłoska, jakoby w miejscowości Czarny Ostrów, w pobliżu Wołoczysk, nad granicą rosyjską, wybuchła w sposób groźny cholera. Eksponowany z ramienia rządu w Podwołoczyskach lekarz, zapytany w tej mierze, donosi telegraficznie, że cała ruta kolejowa Kijów-Podwołoczyska, a tem samem i Czarny Ostrów, wolna jest od cholery.

* * *

Z powodu pojawienia sie w pismach wiedeńskich wiadomości o wybuchu cholery w Warszawie, ogłasza dr. Łuczkiewicz we Wiedniu w *Neue fr. Presse* oświadczenie, w którem — na podstawie informacyj, na miejscu zasięgniętych u redaktora *Zdrowia* — konstatuje, że, mimo najsurowszego polecenia policji sanitarnej, doniesienia natychmiast o wszystkich gastrycznych chorobach, nie doniesiono dotychczas ani o jednym wypadku nietylko cholery, ale także choleryny.

* * *

Socjalistyczny *Vorwärts* nawet cholerę dla celów swoich wyzyskuje, a nadając wywodom swoim pozory, słuszności kreśli w rzeczy samej karykaturę. Organ ten z energją zwykłą wywodzi, że przepisy sanitarne tylko zamożnej ludności przydać się mogą, ale proletarjusz, źle ubrany i źle żywiony, żadnej z nich nie ma korzyści. Zdaniem socjalistycznego pisma nie zaszkodzi cholera tym warstwom społecznym, które wykonywać mogą lekarskie wskazówki, ale grasować będzie wśród proletarjatu, który mieszka w sklepach wilgotnych, ciało swoje okrywa łachmanem, a pieczeń zna tylko ze słyszenia. W Galicji stanowią prawie wyłącznie ogórki i rzodkiew pożywienie ludu w miesiącu lipcu i sierpniu. Mówty robotnikom tysiąc razy, że pokarm ten o śmierć przyprawić ich może, a nie usłuchają cię, bo jakże o inny pokarm się postarać, kiedy kieszeń pusta. Nie przepisami należy ludzi karmić, ale pożywieniem zdrowem w publicznych zakładach, bo kto dekretami wojuje wyłącznie, ten równa się chirurgowi z Heinowskiego utworu „Jammerthal", który rad mądrych udzielając, pacjentów na świat drugi wysyłał. Nie twierdzimy bynajmniej, by w powyższych wywodach nie było zgoła zdrowych postulatów, ale mimo to zaznaczamy, że grzeszą one tendencyjną przesadą. Przecież przepisy desinfekcyjne w równym stopniu służą wszystkim warstwom społecznym, a koszta desinfekcji ponoszą właśnie wyłącznie klasy bogatsze, właściele gruntów i kamienic. Zresztą rada sanitarna główną swą troskę zwraca ku mieszkaniom robotniczym, które „kamieniczni panowie" osuszać i czyścić muszą własnym nakładem.

Prasa francuska, obawiając się stagnacji w przemyśle i handlu, jakoteż zmniejszenia napływu cudzoziemców, zapewnia wciąż, że epidemja, grasująca na przedmieściach Paryża, nie jest cholerą, lecz zwykłą biegunką, niemal mniejszą, niż lat poprzednich, urzędowe komisje sanitarne nazywają ją także *cholera nastras*. Uczeni jednak badacze i lekarze praktycy, obserwujący osobiście wypadki dzisiejszej epidemji, utrzymują, że to najprawdziwsza cholera, t. zw. azjatycka. Jeszcze w końcu maja r. b. profesor Peter publicznie dzwonił na alarm, opisując przed swoimi uczniami śmiertelne wypadki cholery w szpitalu Necker i Beaujon; znalazł on w wypróżnieniach charakterystyczne laseczniki Kocha. Potwierdził to również znakomity współpracownik Pasteur'a, Miecznikow. W kilka dni prof. Dieulafoy stwierdził w swoim oddziale dwa wypadki cholery indyjskiej wraz z lasecznikami przecinkowemi.

Bakterjolodzy paryscy przez pewien czas łudzili się, że istnieje różnica między bakterjami obecnej epidemji, a przechowanemi z ostatniej cholery w r. 1884. Porównawszy je jednak ze świeżemi lasecznikami, przywiezionemi z Kochinchiny, orzekli stanowczo, że są to typowe zarazki cholery azjatyckiej. Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa lekarskiego głośno te wypowiedzieli prof. Chantemesse, Dieulafoy, Netter, Rendu; prasa ani słowa naturalnie nie wspomina o tem po siedzeniu. Do podobnych wniosków doszli i obradujący w towarzystwie bjologicznem, gdzie bakterjolog Haffkine przedstawił sprawozdanie z szeregu swoich doświadczeń nad ochronnem szczepieniem u zwierząt zmodyfikowanego zarazka cholerycznego. Istnieje zatem prawdziwa azjatycka cholera, jeśli nie w środku jeszcze Paryża, to na jego przedmieściach i na prowincji, gdyż w Nanterre (dep. Sekwany) i w Bouneval (dep. Eure ef Loir). Podług raportu dra Dujardin-Beaumetz, do d. 20. lipca zachorowało na przedmieściach Paryża, zwłaszcza północno zachodnich, 587 osób, z których zmarło 327, najwięcej było wypadków na przedmieściu Aubervilliers, gdyż aż 242; w Nanterre w samym przytułku dla starców zmarło 48 osób.

Tyfliss. List. donosi, że komisja sanitarna Zakaukazkiej kolei, przystąpiła już do niszczenia tak zwanych „basztanów" zasadzonych dyniami, arbuzami i ogórkami w bliskości stacji „Elizawetpol". Właściciele basztanów otrzymają wynagrodzenie w ilości 50 rs. za dziesięciną.

W Charkowie rozeszła się pogłoska, że w obrębie miasta ukazała się cholera. Obecnie *Charkowskija Gubernskija Wied.* zaprzeczają kategorycznie pogłoskom tym, utrzymując, że był tylko jeden wypadek cholery. Zachorował kozak Gordiejew, który już wrócił do zdrowia.

W sprawie Kitajewa, skazanego przez gubernatora niżnowogrodzkiego na przymusową obsługę cholerycznych, donosi *Nowoje Wremia*: Kitajew jest właścicielem kamienicy, ma lat 40. Z pozoru wygląda na suchotnika, jest ospowaty, włosy ma rzadkie, usta skrzywione w uśmiechu złośliwym. Jest on od dawna pod nadzorem policji Zirytowany żądaniem komisji sanitarnej, aby kazał oczyścić kloaki, Kitajew zaczął publicznie utrzymywać, że cholery wcale nie ma, przyczem mówił, że gdyby miał do pomocy sześciu ludzi, dokonałby zamachu na gubernatora. Przyprowadzony do gubernatora, zachowywał się zuchwale. Jen. Baranow wydał niezwłocznie rozkaz wiadomy o zaliczeniu winnego w poczet dozorców sanitarnych. Wówczas Kitajew zmiękł odrazu. Rzucił się na kolana, błagając, aby go raczej wsadzono do więzienia, przyczem uczepił się nóg gubernatora tak silnie, że oderwano go z trudnością. Po oswobodzeniu od pełnienia posług w szpitalu, Kitajew udał się na posiedzenie komisji sanitarnej gubernjalnej i w „najczulszych" słowach dziękował gubernatorowi za „naukę", oraz prosił, aby mu pozwolono zostać jeszcze w szpitalu, w charakterze dozorcy sanitarnego, do dnia 13. b. m., gdyż sądzi, że kara za jego ciężkie przewinienie jest zbyt małą. Usłyszawszy to, komisja w całym komplecie zaczęła głośno wyrażać uznanie dla Kitajewa, który niezwłocznie potem rzucił się gubernatorowi do nóg. Jen. Baranow szybko podniósł go z ziemi, pocałował serdecznie w twarz, i uścisnąwszy mu dłoń, po przyjacielsku oznajmił, iż zezwala na jego dobrowolny powrót do szpitala, przyczem wyraził życzenie, iżby Bóg dobrowolnemu skazańcowi pomagał w jego trudnej pracy.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wrocław 4. sierpnia. Wiadomości, jakoby tutaj wystąpiła cholera, okazują się najzupełniej bezpodstawnemi. Do tej pory nie było w całym Szląsku ani jednego wypadku tej epidemji. Nieprawdą jest również, jakoby w miejscowościach rosyjskich, graniczących ze Szląskiem, wybuchnąć miała cholera azjatycka, wypadki bowiem, jakie się tam zdarzyły, były tylko cholerą rodzimą *(nostras)*. W obwodzie Bendzińskim skonstatowano dotychczas 4 wypadki takiej cholery *nostras*, z tych jeden z wynikiem śmiertelnym.

Wiedeń 4. Sierpnia. Ministerstwo wojny zarządziło z powodu cholery w Rosji, iżby przebywający tam przynależni do armji austrjackiej, tego roku od ćwiczeń broni, zebrań kontrolnych i głównych raportów zwolnieni zostali.

Petersburg 4. sierpnia. Według raportów urzędowych zmarło w mieście i gubernji Perma 14 osób, w mieście i gubernji Rjasan 16, w obwodzie Mezelińskim 8, skutkiem cholery. Epidemja wybuchła również w Kursku. W gubernji Tobolskiej było w dniu 1 bm. 59 wypadków, z tego 39 śmiertelnych.

Wrocław 4. sierpnia. Podróżni, przybywający z Austrji na Bogumin, podlegają od wczoraj badaniu lekarskiemu. Według tutejszych dzienników, zaszły w Schottnitz, okręgu kattowickie go, 4 wypadki cholery swojskiej.

Paryż 4. sierpnia. *Journal des Débats* donosi z Tours: Rodzina, złożona z pięciu osób, zapadła na cholerę; dwie z nich umarły.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 4. sierpnia. Na zapytanie Rosji, czy rząd niemiecki byłby skłonny, celem poprawy obustronnych stosunków ekonomicznych, rozpocząć rokowania wstępne, odeszła stąd odpowiedź potwierdzająca. Wkrótce też przybędzie tutaj delegat rosyjski, a komisarze niemieccy zostaną również mianowani. Niemcy odstąpią ewentualnie od różniczkowych ceł zbożowych, Rosja zaś obniży cła od węgla i żelaza.

Berlin 4 sierpnia. Ustąpienie Herrfutha jest rzeczą postanowioną i wywołuje wielką konsternację w obozie liberalnym.

Paryż 4. sierpnia. Według doniesienia *Echo de Paris*, ma prez. Carnot otrzymać wkrótce od rejentki hiszpańskiej order złotego runa.

Wiedeń 4. sierpnia. Kredyty 313·25; lenderbanki 221·30; sztacbany 304·62; lombardy 100·37; tytoniowe 182; alpiny 66·80; renta majowa 95·70; węg. złota 110·60.

Wiedeń 4. sierpnia. Obecnie jest rzeczą pewną, że Prażak na razie nie będzie miał następcy.

Wiedeń 4. sierpnia. Reprezentantem Austrji na kongresie kolejowym w Petersburgu będzie szef sekcji, Wittek.

Wiedeń 4. sierpnia. Austro-węgiersko-serbski traktat handlowy zostanie w sobotę podpisany. Skupczyna serbska zbierze się jeszcze w sierpniu dla zatwierdzenia traktatu.

Wiedeń 4. sierpnia. Stara *Presse* z wyższego upoważnienia, zaprzecza jak najkategoryczniej doniesieniom dzienników, że rząd nie będzie odtąd sprzedawał tytoniu na cygareta, tylko tytoń do fajki i gotowe cygareta.

Berlin 4. sierpnia. Dzienniki tutejsze utrzymują, że wybór Virchowa na rektora tutejszej wszechnicy posiada polityczne znaczenie. Dotychczas nie był Virchow jeszcze nigdy rektorem. W roku 1887 odrzucił go senat akademicki dla tego, że głosował przeciwko septenatowi. W rok potem upadła jego kandydatura znowu, gdyż, zdaniem większości, polityczne zapatrywania jego i otwarte należenie do opozycji nie kwalifikowały go na najwyższą godność uniwersytecką. Stąd teraźniejszy wybór nie jest pozbawiony politycznego znaczenia, a zyskuje to znaczenie jeszcze więcej jako kontrast do znanych wypadków podczas 70 rocznicy urodzin Virchowa i Helmholza. Jak wiadomo, na Virchowa wtedy cesarz nie zwrócił uwagi, podczas gdy Helmholzowi posłał odręczne pismo, w którem chwali go z wielkim naciskiem za to, że stronił zawsze od polityki. Virchow miał wtedy powiedzieć podczas bankietu, wydanego na jego cześć, że onby od nikogo nauk nie przyjmował. Wszyscy więc są mocno zaciekawieni tem, czy odbędzie się przyjęcie u cesarza, gdyż zwyczajem jest, że nowy rektor z całym senatem przedstawia się cesarzowi.

Berlin 4. sierpnia. Bismark w piątek przejedzie przez Berlin do Warzinu. Tutejsi jego zwolennicy gotują mu uroczyste przyjęcie.

Stockerau 4. sierpnia. Z powodu panującej tu biegunki zaniechano tegorocznych ćwiczeń obrony krajowej.

Osborne 4. sierpnia. Na wczorajszym objedzie u królowej Wiktorji, królowa i cesarz Wilhelm toastowali wzajemnie na swoje powodzenie.

Lövenberg 4 sierpnia. Stronnictwo narodowo-liberalne postanowiło przedstawić jenerała Bogusławskiego jako swego kandydata.

Londyn 4. sierpnia. Zanosi się na powszechny strejk robotników przemysłu bawełnianego z powodu 10-procentowego zniżenia płacy.

Wiedeń 4. sierpnia. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·98—7·96, na wiosnę 8·35—8·30, żyto na jesień 6·88—6·86, na wiosnę 7·14—7·09, kukurudza na wrzesień 5·22 nowa 5·43.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2. sierpnia 1892 r.

HOTEL ZORZA. B. Pruszyński z Wołynia. Z. Janicka z Berezowicy. W. Frank z Semerówki. Z. Obertyński z Cieląża. L. Stillmann z Mad. F. Scasighino z Przeworska.

HOTEL IMPERIAL. F. Koszowski z Zawady. T. Polański z Rudnik. K. Nasko z Tarnopola. A. Pawłowski z Podola ros. L. Verschleisser z Hamburga. M. Śwιechowska z Kamionki. R. Lutenburg z Warszawy. P. Germański z Kołomyi.

HOTEL FRANCUSKI. A. Skarzyńska z Łatatnik. I. Zaremba ze Stanisławowa. A. Lomp z Czerniowiec. K. Krig z Bregenz. M. Philip z Berlina. K. Rothschild z Frankfurtu. I. Dreyer z Bremy. I. Bernlohner, K. Ordner z Wiednia.

HOTEL SZWAJCARSKI. O. Sieńkiewicz ze Złoczowa. L. Wiśniewska z Drohobycza. A. Piotrowski z Jeziorka. W. Fischer z Krakowa. M. Dobrawski z Tłumacza. Z. Sławicki z Tarnopola.

NADESŁANE.

M. JONASZ
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,
kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia prowizji. 1018 1—?
„Główna reprezentacja dla Galicji największego i najbogatszego w świecie Towarzystwa ubezpieczeń na życie „The Mutual." — Rok założenia 1843".

„SMIGUSA" nr. 15 z dnia 1. sierpnia jest od nabycia w „Biurze dzienników", w księgarniach i trafikach. Egzemplarz **20** ct. Prenumerata kwartalna we Lwowie **1** zł., na prowincji zł **1·20** ct

Zakład wodoleczniczy „Marjówka"
(poczta Lwów).
Sześć nowych murowanych budynków. Urządzenia wzorowe. Kuchnia we własnym zarządzie. Pobyt i kuracja, zacząwszy od zł. 25 — tygodniowo. Lekarz przebywający stale w Zakładzie. Połączenie z siecią telefoniczną miasta Lwowa. — Omnibus do Lwowa w godzinach: 8½ rano, 2½ popołudniu, 7. wieczór. Ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach: 11¼ przed południem, 5. popołudniu, 8 wieczór.
W zelżich bliższych informacyj co do pomieszkań i t. p. udziela Zarząd.
Dr. Wiktor Legeżyński lekarz kierujący.
Emil Bartemiljan Brajer właściciel Zakładu.

Restauracja „Hotelu Imperial"
we Lwowie ulica Trzeciego Maja l. 3.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15. kwietnia 1892 r. objąłem we własny zarząd restaurację „Hotelu Imperial". Urządziłem takową w sposób zagraniczny, zaprowadziłem w niej tak zw. „Couvert" od 1 zł. 25 do 3 zł. i dołożyłem starań, aby najwybredniejszym wymogom zadosyć uczynić.
Przyjmuję również wszelkie obstalunki na obiady, wesela, bankiety i t. p. z kompletnym serwisem, tak w domu, jak i po za domem.
Dziękując wielce Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej Jej pamięci
Z poważaniem
Julian Kudewicz
były kuchmistrz Kasyna narod.
1793 1—?

Państwo Szlachcińce
poczta Tarnopol
poszukuje
ogrodnika
uzdolnionego w fachu kwiatowym i jarzynowym. Odpisy świadectw, których się nie zwraca, z oznaczeniem remuneracji rocznej należy adresować hr. Borkowska, Lwów, Mickiewicza 24. 1809 1—3

MORSZYN
Zdrojowisko solankowo borowinowe,
Zakład wodoleczniczy słoneczne kąpiele,
otwarty od 10. Maja.
Lekarz kierujący
Dr. Wilhelm Strzechowski.
Zamówienia listowne przyjmuje **Franciszek Medwey.** 1439 1—?

Zofja Szreniawska
uczennica instytutu krawieckiego
p. Meaux w Wiedniu
udziela nauki kroju damskiego w Samtorze w domu p. Hild, ulica Zielona.
Gotowe okrycia damskie są także do nabycia. 1807 1—5

Nauczycielka
rutynowana, posiadająca języki i muzykę, poszukuje umieszczenia na prowincji.
Adres: **E. M.** poste restante Skała nad Zbruczem. 1830

Pragniesz odzyskać siły i apetyt, dobry sen i dobre wyglądanie
radzę sumiennie
KNEIPPÓWKĘ
niezrównaną wódkę z ziół leczniczych
Ks. Kneippa.
Cena flaszki 1 zł.
Do nabycia tylko
w składzie materjałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO
we Lwowie
przy ul. Kopernika l. 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1583 b 1—?

E. CZECZOWICZKA
Dom bankowy i komisowy
w Wiedniu, I. Schottenring 17.
Zakupno i sprzedaż wszelkich gatunków rent, losów, akcyj i monet.
Najakuratniej załatwia wszelkie zlecenia dla giełdy pieniężnej i zbożowej we Wiedniu, oraz we wszystkich bankach zagranicznych. 202 1—?

Najlepszym środkiem
przeciw poceniu się nóg
jest:
Prof. Dra Hebry
Puder hygieniczny.
Puder ten leczy chorobliwe pocenie się nóg, przez co zapobiega wytwarzaniu sie ran, usuwa przykry odor, umożliwia dłuższe chodzenie, wzmacniając znakomicie skórę.
Cena pudełka 50 centów.
1788 **Główny skład** 1—4
w aptece pod „Opatrznością Boską"
Jakóba Beisera
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 23.

Poszukują umieszczenia w Galicji:
Nauczyciel domowy filolog.
Nauczycielka dyplomowana Polka, w średnim wieku, doskonała w francuskiem i angielskiem (mieszkała przez 3 lata jako nauczycielka w Londynie) niemieckiem i znająca dokładnie rysunki i malarstwo.
Nauczycielka dyplomowana Polka, muzykalna, doskonała w francuskiem (była przez kilka lat nauczycielką w Francji w domach francuskich) niemieckiem i znająca język angielski
Nauczycielka dyplomowana Niemka, katoliczka, która po złożeniu egzaminu, kształciła się w francuskiem i angielskiem w Francji i Belgji, a następnie przy zakładzie naukowym w Francji była nauczycielką.
Wiadomości udzieli: **R. M. Koczorowski,** w Poznaniu. 1808 1-3

Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe**, **listwy** do krycia **dachów**, dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe**, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE**, składane
poleca PAROWA FABRYKA 1771 1—8
BRACI WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materjały tarte.

Sztuczne zęby i szczęki
według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku [illegible] złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje
atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,
w domu Wgo P. Stromengera.

Otrzymawszy na całą Galicję zastępstwo Chemicznej Fabryki Towarzystwa Akcyjnego w Zawodziu (Górny Szląsk) dawniej **Karola Szarffa i Ski w Wrocławiu**, podajemy do wiadomości P. T. właścicieli ziemskich, rolników i gospodarzy, że dostarczamy na zamówienia wszelkiego rodzaju nawozów sztucznych, oraz mąki kościanej, po cenach fabrycznych bez doliczania jakiejbądź prowizji. 1694 1—6
DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO DLA HANDLU I PRZEMYSŁU
W TARNOWIE.

WSZELKIE LOSY kupuje i sprzedaje najkorzystniej **KANTOR WYMIANY KITZ i STOFF**, Lwów, Plac Halicki l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Zamiana poczty w miejscu kąpielowem na pocztę w miasteczku lub miejscowości obok. Zgłoszenia pod P. K. restante Truskawiec. 624

Poczta w Ustrzykach dolnych potrzebuje od 15. sierpnia rutynowanej ekspedytorki i telegrafistki; dalsze porozumienia listowne. 635

Mydło fiołkowe do twarzy i rąk usuwa wszelkiego rodzaju piegi i opalenia słoneczne, cena 40 ct. Nabyć można w laboratorjum chemiczn. *Adolfa Pokornego* (przedtem W. Tepy). Lwów, Wały a 15. W Stanisławowie u A. Macury.

Jedna lub dwie panienki znajdą umieszczenie pod bardzo korzystnemi warunkami. W domu fortepian i pomoc w naukach. Mieszkanie w środku miasta. Wynagrodzenie może być częścią pieniężne, częścią w wiktuałach. Bliższa wiadomość ul. Kurkowa l. 25, II. piętro nr. drzwi 10.

Parcele pod budowę! Przy nowo powstać mającej ulicy, łączącej Łyczakowską z Pijarską, między numerem 64 a 70, są **parcele** pod budowę z wolnej ręki **na sprzedaż.** Bliższej wiadomości udzieli właściciel ul. Łyczakowska l. 70, lub w handlu p. Edmunda Riedla, plac Marjacki l. 10. 627

INŻYNIER przyjmuje administrację domów i pałaców we Lwowie, za miesięczną zapłatą — Listy: M. Herrman, ul. Ossolińskich l. 5., I. piątro.

Tak, jak każdego roku! Mam do polecenia **nauczycielki** pod przystępnemi warunkami. ***Kozłowska,*** ulica Skarbkowska l. 3. 637

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich, folwarczków, kamienic i lasów dzierżawy dóbr bankowe pożyczki hypoteczne. Koncès. Agencja ***J. Topolnicki,*** Lwów, Pańska 13.

Towarzystwo ubezpieczeń i mienia arcyksiężniczki Gizeli, założone w roku 1869, posiadające **16,000.000** kapitału, które wydało dotychczas **przeszło 50.000 polic — ubezpiecza posagi dziewcząt bez żadnego ryzyka wkładek,** dając nadto po 3-ch latach przeciętnie 20% dywidendy od złożonych premij **Reprezentacja we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 30.** 636

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu

4, 3 pokoje etc. 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9—12. i 3.—5.

Przy ogrodzie jezuickim, Kleinowska 8 parter; 4 pokoje, przedpokój i przynależytości.

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem,

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku, na dono zacych o przybyciu konie będą oczekiwać na stacji Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla panów naczelników gmin i t. p. wszystkich zajmujących się ajencją tego towaru wśród włościan, ofiaruje fabryka 5% prowizji. 1797 1—28

Za dobroć towaru fabryka ręczy.

Zarząd dóbr Klimkówka
p. Rymanów.



PŁÓTNA DOMOWE

czysto niciane
sztuka 23½ metr długie zł. 8·50, 10, 11, 12
z najlepszej przędzy zł. 12, 13, 14.
Płótno na prześcieradła, 165 i 175 ctm. szer. 14½ metr. długie, zł. 13·50, 14, 15, 16, na 6 lub 7 prześcieradeł.
Chustki do nosa niciane tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·40, 4.
Serwety stołowe, tuzin zł. 2·40, 2·80, 3·75, 5·25.
Obrusy na 6 osób. zł. 2·75, 1·25, 1·65, 2·15.
Serwetki deser. z frędzla. tuzin zł. 1·60, 2, 2·80, 3·60.
Garnitury kawowe kolor. z 6-cioma serwetkami, zł. 2, 3, 3·70, 4.
Ręczniki niciane, tuzin zł. 3, 3·30, 4, 4·60.
Ścierki płócienne. tuzin zł. 2·10, 3, 3·60.

1—? poleca handel 1437

JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

Dra Antoniego Barańskiego

Mały podręcznik weterynarji

wydanie trzecie, z 26 rycinami, kartonowane 1 zł., z przesyłką 1 zł 20 ct.

Żywienie bydła

karton zł. 1·30 ct., z przes. 1 zł. 50 ct.

Obydwa dziełka **subwencjonowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa i c. k. galic. Towarzystwo gospodarskie**

poleca 1698 1—2

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TYTUS TURKOWSKI
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10,
1670 a poleca świeży transport 1—?

TAPET.

Portjery i meble własnego wyrobu.

Do sprzedania

Realność

we Lwowie

położona w pięknem miejscu i blizko śródmieścia, mająca 180 sążni kwadratowych z czego 15 frontu przydatna na wybudowanie willi do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość bliższą powziąć można w Administracji „Dzien. Polsk."

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY chińskie.

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

1—? poleca handel 1010 b

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Artysta - Rzeźbiarz

Stanisław Roman Lewandowski

odznaczony

złotym medalem cesarskim w Wiedniu, dwoma medalami złotymi w Warszawie i Dyplomem honorowym na wystawie sztuki polskiej w Krakowie

otworzył

pracownię dekoracyjną

i przyjmuje wszelkie

roboty fasadowe w gipsie, wapnie hydraulicznem i w kamieniu.

Pomniki na cmentarz i do kościołów, figury i ołtarze kościelne będą wykonywane podług wszelkich wymagań liturgii i stylów.

Ulica Trzeciego Maja liczba 10.

Największy w kraju SKŁAD 1710 a 1—2

Środków desinfekcyjnych

dostawiający takowych magistratowi król. stoł. miasta Lwowa — poleca:

Kwas karbolowy,
Wapno karbolowe,
Siarkan żelazowy,
Wapno chlorowe,

miastom, gminom, urzędom, zakładom publicznym, obszarom dworskim i Szanownej Publiczności.

Na żądanie specjalne cenniki i oferty, wysyła

Największy skład Materjałów i farb

Leopolda Lityńskiego

magistra farmacji
we Lwowie, 2 Kopernika 2.

Dr. Jasiński

O psychoterapii i „suggestji"

20 ct.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe **Albina Krajewskiego,** w Wiedniu, I. Giselastrasse nr. 1. Poleca i dostarczy wszystko, co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi. Cennik ilustrowany na żądanie wysyła gratis i franco. Zamówione artykuły wysyła odwrotnie pocztą lub koleją za zaliczką. Informacyj, i na zapytania przy załączeniu marki 5 ct. na odpowiedź udziela chętnie i odwrotnie. Ceny fabryczne. Adres: ***Albin Krajewski*** Wiedeń, I. Giselastrasse nr. 1. 1740

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiwa* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używania wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckers, Sklepińskiego i Beisera. 515

WSZYSTKO WYRÓB KRAJOWY!

Ważne na sezon letni!

Centralny Bazar krajowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 5., (dom Wgo Stromengera)

poleca:

Płócienka i zefiry na ubrania damskie, **wyborne oksfordy na koszule kolorowe,** płótna żaglowe na ubrania i pruszniki, **dreliszki na liberję dla służby,** siecie myśliwskie, **chodaki do polowań błotnych,** sandałki dla dzieci, kobiet i mężczyzn,

bieliznę kąpielową, rękawice, ręczniki i płaszcze szorstkie do nacierania.

Wyborne hamaki ogrodowe.

Siatki do chmielu, wantuchy na chmiel i wory na zboże i na nawozy. 1539 1—?

Ogrodowe fotele, kanapki, stoliki i krzesła, robotę koszykarską oraz składane z listewek drewnianych.

WSZYSTKO WYRÓB KRAJOWY!

WSZYSTKO WYRÓB KRAJOWY!

WSZYSTKO WYRÓB KRAJOWY!

APTEKA

Piotra Mikolascha

we Lwowie

1585 b 1—?

poleca własnego wyrobu

Musujące wody lecznicze

a mianowicie:

Wodę alkaliczną gazową, zastępującą w zupełności wody Selcerską, Bilińską, Emską itp. Cena 16 centów.
Wodę bromową gazową, niezrównaną tak dla stosunkowo przyjemnego smaku, jak i dla zawartości soli bromowych. Cena 18 centów.
Wodę jodową gazową, zawierającą większą ilość soli jodowych, jak najmocniejsze wody rodzime. Cena 18 centów.
Wodę gorzką gazową, wyszczególniającą się tem, że nie zawiera niepotrzebnych, żołądek obciążających składników. W smaku jest nieskończenie przyjemniejszą jak wody Hunyadi Janosz, Victoria itp. Cena 16 centów.
Wodę litową gazową. Cena 16 centów.
Wodę salicylową gazową. Cena 18 centów.
Wodę żelazową gazową, przewyższającą tak co do smaku, jakoteż skuteczności, wszystkie wody rodzime, żelazo zawierające. Cena 16 centów.
Lemoniadę angielską gazową. Najprzyjemniejszy i najłagodniej działający środek przeczyszczający, dla organizmów delikatnych, i nieznoszących środków cheroicznych i niesmacznych. Cena 35 centów.
Wodę magnową przeciw zgadze, i nadmiernym kwasom w żołądku. Cena 16 centów.

! JEDWAB !

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.
Lwów, dnia 19. Marca 1892.
Dr. Głowacki m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Bielizna, wyrabiana przez pana Rudolfa Mayera w Bernie, czysto jedwabna bez żadnych innych składników chemicznie jako taka uznana, jest hygieniczną i niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, 14. Maja 1892.
Prof. Dr. *Longin Feigel* m. p.

Bieliznę trykotową, wyrabianą przez pana Rudolfa Mayera w Bernie uznaję za hygieniczną ochronę przed przeziębieniem i mogę ją polecić potrzebującym.
Lwów, 12. Maja 1892.
Dr. Edward Sawicki m. p. prym. szp.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu. — Lwów, 16. Marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Barącz m. p.



Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.
Lwów, w Marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciane].
Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.
Kraków, dnia 28. Marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.
Kraków, 28. Marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer -- Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn" — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1717 1—?

Znana ze swej rzetelności i sumiennego wykonania 1728 1—1

Pierwsza krajowa parowa fabryka wyrobów z labradoru granitu, marmuru

JULJANA MARKOWSKIEGO

artysty rzeźbiarza i konces. majstra kamieniarskiego, we Lwowie ulica Piekarska l. 59., w Stanisławowie ul. Sapieżyńska l. 57. poleca ze składów swych pomniki z labradoru, granitu, marmuru, ciosu białego i tarnopolskiego

po cenach najniższych.

Na porę kuracyjną 1892

poleca rzeczywiście dobrą

HERBATĘ rosyjską 1654 1—4

Isydor Wohl

właściciel jedynego wyłącznego składu herbaty 22 lat istniejącego

we Lwowie, Sykstuska l. 6.

Octave Perret & E. Dannaud,

Cognac. 528 b 1—

Słynna Destylarnia.

Wielki skład całkiem starych gatunków, przedniego

Grande fine Champagne

Przesyłka w beczkach od 35 litrów i w skrzynkach od 12 flaszek począwszy.

Skład cłowy w Wiedniu.

Najwyższe odszczególnienia na wszystkich wystawach światowych

---

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft.

Wien, I., Krugerstrasse 18.

Do łaskawej uwagi!

Doszły nas w ostatnich czasach skargi na złą jakość naszych pilników. Po bliższem zbadaniu każdej pojedyńczej skargi, okazało się, że **owe pilniki nie były w naszych zakładach wyrabiane.**

Okoliczność ta tembardziej, że w nowych czasach pewna wiedeńska firma **pilniki** z marką **„Angel-Fischer"** sprzedaje, podczas gdy nasze pilniki **z I. Gusstali tyglowej** są wyrabiane i noszą znak **„Anker-Fischer",** powodują nas do zwrócenia uwagi, aby uniknąć wszelkich nieporozumień z naszymi odbiorcami, że 719 1—3

nasza marka „FISCHER"

od więcej niż 50 lat, aż do dziś zupełnie **niezmienną** została. 719 1—1

WIEDEŃ w Lipcu 1892.

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft.

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft.

St. Egydyer Eisen- und Stahl-Industrie-Gesellschaft.

C. k. uprz. fabryka lanej stali

G. FISCHERA Następcy

Bracia Böhler & Cie.

założona w r. 1826

zaprasza tych szanownych odbiorców, których nie ma jeszcze dotychczas zaszczytu mieć w swem gronie, aby sobie o **pilnikach** naszych, wyrabianych **z czystej styryjskiej stali,** własny, bezparcjalny sąd wyrobić zechcieli, w którym to celu rozsyłamy z gotowością posyłki na próbę. 720 1—1

Interesenci zechcą o okoliczności, że **zbyt** naszych pilników w ostatnich czasach, mimo wszelkich przeciwności w **trójnasób** się zwiększył — przekonać się w naszym

składzie w Wiedniu, I. Elisabethstrasse 12
lub **I., Krugerstrasse 18.**

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1905 1—?

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% „ „ bez premji
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; za zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Franciszka Kattnera.